

W NUMERZE:

- Wywiad z Markiem Kustą
- Kampania rozpoczęta
- Z myślą o samodzielności
- U progu siódmej dekady
- Nie ma mocnych
- Alfabet „Pasa” (II)
- Radość na Rydlówce

futbol

małopolski



Małopolskie finały w słonecznym nastroju

czytaj na str. 6,7,8

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Biała chorągiew nad PZPN

W ferworze werbalnego reformowania wszystkich i wszystkiego, w amoku nieustannego pogłębiania tendencji modernistycznych, unowocześniających na siłę nasz futbol, władze PZPN wprost nawiązały do dorobku... poprzedników z roku 1953!!! Oto prezes Zbigniew Boniek oznajmił - orbi et urbi - że Polska wycofuje swoją kandydaturę jako organizatora finałów EURO 2020! Wiadomość ta wielu ludzi ze środowiska zwała z nóg, bo przecież niecały rok temu ten sam prezes w świetle kamer, w lansadach, a jakże, celebrował wraz z panią prezydent Warszawy, oznajmienie woli aplikowania naszej stolicy do statusu gospodarza turnieju...

Drugim miastem, którego gotowość przyjęcia imprezy również zaklepał PZPN posyłając stosowny akces do siedziby UEFA, okazał się Chorzów. Nieformalne podsuwanie kandydatury Krakowa, miasta, które zostało okrutnie wydymane przy organizacji EURO 2012, wywołało jedynie pusty śmiech wśród polskich decydentów. Oddanie walkowerem całkowicie realnej, o wiele realniejszej kandydatury, niż to miało miejsce przy zgłaszaniu naszego polsko-ukraińskiego zgłoszenia do EURO 2012...

Nawiasem mówiąc, ten sam prezes Boniek, podówczas w randze zatwardziałego krytyka poczynił PZPN, równie buńczucznie jak dziś,

wykipił pomysł organizacji finałów ME w naszym kraju, dając jasno do zrozumienia, że jego faworytem są Włochy! Dziś, niestety, nawiązał wprost do decyzji swego poprzednika, ruskiego generała Jana Rotkiewicza (formuła nazwiska brzmiącego z polską), a właściwie zruszczonego Ukraińca o nazwisku Adamowicz, który firmował haniebny akt wycofania narodowej reprezentacji z eliminacji mistrzostw świata 1954. Stał on na czele sekcji piłki nożnej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w dniu 8 lutego 1953 i podczas posiedzenia tego ciała zawiadującego naszym piłkarstwem, przyklepał decyzję przyjętą niewątpliwie przez czynniki polityczne, które uznały, że wylosowanie jako eliminacyjnego rywala jedenastki Węgier, skazuje nas na niewątpliwą porażkę!

Jak pisze w monografii 90-lecia PZPN red. Andrzej Gowarzewski, śladu, a tym samym konkretnych autorów i motywów merytorycznych tego haniebnego pomysłu po dziś dzień nie dało się ustalić. Trudność polega przede wszystkim na tym, że wstydlivy akt kapitulacji niegodny kanonu sportowej etyki, został starannie ukryty przed opinią publiczną poprzez nałożenie na media kagańca cenzury. Na moje rozeznanie jedyną szansę na uchylenie zastony milczenia trwającej sześć dekad daje Leszek Ryłski, świadek tamtych zdarzeń i członek ówczesnego Plenum GKFF. Warto go spytać jak było naprawdę, między innymi dlatego, żeby nigdy więcej nie strzelać sobie takiego haniebnego samobójstwa, jak rejterada przed Węgrami i wycofanie się z ubiegania się o EURO 2020...

Impreza, która ma się odbyć za 6 lat pomyślana została w sposób rewolucyjnie origi-

nalny: nie w jednym, czy dwóch krajach, ale aż w trzynastu, co w sposób zasadniczy podnosi nasze szanse na sięgnięcie po jedną trzynastą organizacyjnego tortu. Wszak Polska także za 6 lat dysponować będzie siatką najnowocześniejszych stadionów, w tym 50-tysięczniki w Warszawie i na Śląsku, którego również wyślizgano onegdaj z grona gospodarzy EURO 2012. Wbrew temu, co mówi Boniek, w UEFA nie zapomną ochów i achów wypowiedzianych wobec polskich organizatorów turnieju sprzed zaledwie dwóch lat, a że nie ma nigdzie napisane, że istnieje jakiś kanon wykluczający organizatorów finałów z 2012 (Polska i Ukraina) i 2016 (Francja) z zestawu potencjalnych gospodarzy EURO 2020, to wywieszenie białej flagi przez Bońka jawi się jako akt zgoda kuriozalnej hucpy organizacyjnej.

Jeszcze bardziej operetkowo brzmi tajemnicze uzasadnienie tego kroku wstecz... Brzmi ono jako owoc bliżej nieznanego dealu z jeszcze bardziej nieznanymi siłami w UEFA, które wytłumaczyły naszemu prezesowi, że o EURO starać się nie ma sensu, gdyż w zamian za to Polska otrzyma na pewno ważny turniej szczebla kontynentalnego. Jak to w zwyczaju pana Bońka, on wie, jaki to turniej, ale nie powie, oczywiście do czasu, kiedy sam uzna za stosowne objawić ustalenie tajnej dyplomacji ponad głowami zarządu PZPN! Po co niepotrzebnie wkładać ogrom pracy organicznej(!), po co się wysilać na przygotowania aplikacji, kiedy szanse są minimalne? - pyta Boniek retorycznie i sam sobie udziela odpowiedzi negatywnej, bez pytania kogokolwiek o zgodę!

Co stało się z tym przebojowym niegdyś człowiekiem, nie bojącym się ryzyka, gotowym do pracy nad uzdrowieniem polskiego futbolu, obiecującym orkę na ugorze w krwawym pocie, że teraz daje nam sygnały okłapnięcia? Pytam, bo strach mnie ogarnia, co będzie z dyscypliną pod wodzą kogoś, kto liczy na to, że środowisko uwierzy w sens układu, wedle którego zamienia się szansę organizacji EURO 2020 na obietnicę ekwiwalentnego turnieju kobiecego, niechby szczebla europejskiego...

RYSZARD NIEMIEC

Oświadczenie MZPN

W związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce po meczu w klasie B pomiędzy KS Wrótnice a Szreniawą Koszyce, Małopolski Związek Piłki Nożnej wyraża stanowczą dezaprobatę wobec zachowań pseudokibiców, którzy wywołali ekscesy wkrótce po zakończeniu zawodów.

W ślad za tym, właściwemu kompetencyjnie Podokręgowi Kraków zlecono niezwłoczne wszczęcie dochodzenia, które pozwoli na ukaranie sprawców. MZPN kieruje jednocześnie wyrazy współczucia dla poszkodowanego ochroniarza i policjantów.

Małopolski Związek Piłki Nożnej

1 czerwca Piłkarski Dzień Dziecka z Tauronem

Komisja ds. Piłkarstwa Młodzieżowego przy MZPN informuje, że cieszący się ogromnym zainteresowaniem tradycyjny turniej żaków z okazji Dnia Dziecka zaplanowano na 1 czerwca 2014 r. W tym roku rozgrywki te odbędą się pod nazwą Piłkarski Dzień Dziecka z Tauronem.

Zawody organizowane są przez Małopolski Związek Piłki Nożnej i Stowarzyszenie SIEMACHA, odbędą się jak co roku na boiskach przy ul. Ptaszyckiego 4 w Nowej Hucie. Komisja informuje, że zgłoszenia do turnieju należy dokonać w formie pisemnej na adres mailowy: biuro.ppnkrakow@op.pl

Termin zgłoszeń upływa 10 maja 2014 r.

Panu Jerzemu Warchali, członkowi Związkowej Komisji Odwoławczej i zastrzeżonemu trenerowi, składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Małżonki.

Małopolski Związek Piłki Nożnej

Szybkimi krokami zbliża się półmetek kadencji władz polskiej piłki nożnej. W okręgi i podokręgi przygotowują się do walnych zebrań sprawozdawczych, dokonują przeglądu struktur, weryfikują wdrażanie uchwał zjazdowych. „Futbol Małopolski” włącza się aktywnie w przedzjazdową dyskusję. Pierwszym interlokutorem Zbigniew Jurkiewicz – prezes Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Kampania sprawozdawcza rozpoczęta

„Znaleźć miejsce w trudnej rzeczywistości”

Jerzy Nagawiecki: - Trwa kampania sprawozdawcza w strukturach polskiej piłki nożnej. Szybkimi krokami zbliża się też półmetek kadencji władz OZPN w Tarnowie. Proszę ocenić stan tarnowskiej piłki nożnej w 2014 roku.

Zbigniew Jurkiewicz: - Potowa kadencji jest rzeczywiście dobrym momentem, by dokonać oceny wdrożonych przedsięwzięć, ale także jest stosownym czasem by odważnie spojrzeć na plany, które pozostały do wdrożenia w najbliższych latach. Z satysfakcją spoglą-



dam na okres ostatnich dwóch lat, oceniając go jako w pełni udany. Pomimo trudnego okresu dekonstrukcji gospodarczej w naszym regionie, udało nam się zahamować spadek ilości klubów, które czynnie działają w tarnowskiej piłce. Kilka drużyn zawiesiło swoją działalność, ale dla przeciwwagi powstało kilka nowych. Obecnie w naszym Okręgu zarejestrowanych jest 161 klubów sportowych, które uczestniczą w rozgrywkach na szczeblu od I ligi do klasy „B” oraz wszystkie klasy młodzieżowe. Posiadamy łącznie 153 zespoły seniorskie, 192 zespoły młodzieżowe oraz 35 drużyn orlików i 24 drużyny żaków. Zdecydowana większość klubów odnalazła się

w obecnej trudnej rzeczywistości i całkiem dobrze sobie radzi. Dzieje się to głównie za sprawą lokalnych samorządów, które finansują ich działalność, a także za sprawą sponsorów. Nie było to jednak możliwe gdyby nie wysiłek wielu wspaniałych, oddanych całym sercem swoim klubom działaczy piłkarskich. To właśnie oni zabiegają o finanse na zakup sprzętu sportowego, transport, utrzymanie boisk w dobrym stanie, szatni i wszystkie potrzeby klubu.

JN: - Jakie są najważniejsze dokonania tarnowskiego futbolu w okresie ostatnich dwóch lat?

ZJ: - Wprowadziliśmy szereg zmian w zarządzaniu tarnowska piłką nożną. Usprawniliśmy prace wydziałów. Położyliśmy nacisk na upowszechnianie piłkarstwa młodzieżowego. Dla zobrazowania, w ostatnich dwóch latach uczestniczyliśmy w rozgrywkach cyklicznych takich jak: Puchar Juliana Mytnika, Turniej Niepodległości o Puchar Prezesa MZPN w Krakowie, Turniej o Puchar Tymbarku, Hałowa Liga Juniorów Starszych i Młodszych, Trampkarzy i Młodzików. Komisja Piłkarstwa Młodzieżowego prowadzi rozgrywki w kategorii „orlików” oraz „żaków”, które cieszą się coraz większą popularnością. W obecnym sezonie w grupie „orlików” udział bierze 35 zespołów a w grupie „żaków” 24 drużyny. Ponadto wychodząc naprzeciw propozycjom klubów sportowych od sezonu 2014/2015, utworzyliśmy drugą grupę Klasy Okręgowej. Projekt wymagał przygotowania i wewnętrznej dyskusji, a także oceny dobrych i złych stron tej reformy.

JN: - Jak przebiega realizacja uchwał ostatniego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego?

ZJ: - Uchwały są wdrażane w życie na bieżąco. Część postulatów,

które zostały zgłoszone na Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym przekazaliśmy do władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, gdyż wykraczały poza nasze możliwości kompetencyjne. Dodatkowo monitorujemy także władze centralne PZPN, by w sferze zmiany obowiązujących regulacji związkowych mieć zawsze na względzie dobro klubów sportowych, które często mają trudną sytuację finansową i każda dodatkowa opłata jest dla nich dużym wyrzeczeniem.

JN: - Podokręgi zrzeszone w TOZPN domagają się samodzielności finansowej. Czy ten postulat ma szanse na rychłą realizację?

ZJ: - Muszę Pana Redaktora zaskoczyć stwierdzając, od dwóch lat Podokręgi samodzielnie opracowują preliminarz swoich wydatków, ujmując w nim wszystkie koszty funkcjonowania i przedstawiają go tylko do formalnej akceptacji przez Zarząd Okręgu. Wszystkie wydatki ujęte w preliminarzu ponoszone są przez Podokręgi samodzielnie, a tylko rachunki przedstawiane do Okręgu. Inną sprawą pozostają uregulowania statutowe, które nie dają osobowości prawnej Podokręgom. Trzeba pamiętać, że zmiana tego stanu prawnego może nieść za sobą zwiększone koszty ich funkcjonowania, chociażby ze względu na konieczność odrębnej dla każdej jednostki obsługi finansowej.

JN: - W Tarnowie powstanie gimnazjum piłkarskie WOŚSM. Jak tarnowskie środowisko piłkarskie ocenia ta inicjatywę? Jakie oczekiwania wiąże się z powstaniem ośrodka szkolenia młodzieży?

ZJ: - Uważam to za znakomitą pomysły. Trzymam kciuki i deklaruje wsparcie dla nowopowstałego Gimnazjalnego Ośrodka Szkolenia Sportowego młodzieży, który

rozpocznie działalność od nowego roku szkolnego 2014/2015 Mam nadzieję, że i z tego Ośrodka wyjdzie wiele talentów piłkarskich, o których usłyszymy nie tylko na arenach małopolskich. Liczymy także, że będzie to kolejnym pozytywnym bodźcem dla samorządu miejskiego, do włączenia się w się w poprawę infrastruktury przy ZKS Unia Tarnów, jak i wyraźne wsparcie finansowe Klubu.

JN: - W najbliższym czasie odbędzie się w Tarnowie piłkarska gala wręczenia wyróżnień „Mecenas Futbolu Małopolski”. Jakie znaczenie dla środowiska samorządowego ma to wyróżnienie?

ZJ: - W mojej ocenie bardzo dobrym pomysłem okazało się nagradzanie samorządowców medalem „MECENAS FUTBOLU MAŁOPOLSKIEGO”. Pierwsze uroczyste wręczenie tych odznaczeń miało miejsce w ubiegłym roku w Pałacu Wielopolskich w Krakowie. Ukonieczono łącznie 76 osób, wśród nich wielu burmistrzów, wójtów, sponsorów. W obecnym roku nastąpi dalszy etap i medale otrzymają kolejni samorządowcy. Nagrodzone osoby z terenu działalności Okręgu w Tarnowie i w Nowym Sączu odbiorą swoje medale prawdopodobnie na tegorocznej gali, która odbędzie się 27 maja br. w Tarnowie. Medal ten jest symbolicznym podziękowaniem za zaangażowanie samorządowców we właściwe podejście do sportu. Ta nagroda ma też motywować do dalszego wspierania rozwoju kultury fizycznej w gminie. Bardzo ważnym jest, aby wszyscy zdawali sobie sprawę z faktu, jak ważny jest sport w życiu każdego człowieka, naturalnie mając piłkę nożną na pierwszym miejscu.

JN: - Dziękuję serdecznie za rozmowę.

ZJ: - Dziękuję również.





Zamiast dogrywki

Wybuch granatu

Znowu się narażę, ale trudno... A to prowokacyjnym postawieniem kwestii: od czego są sędziowie? Zzymają się oni mocno i protestują gwałtownie przeciwko powszechnemu - jak Polska długa i szeroka - zakwalifikowaniu ich do kategorii „czarnych”. Bo „czarne” zawsze ma pejoratywny podtekst. Kojarzony z przekretem, na co najbardziej podatne są oczywiście czarne charaktery. Na dodatek, uwikłane w mafijne układy.

Te, traktowane zjawiskowo, w szerokiej skali, powinny wywoływać najgorętsze protesty. Tak jednak dzieje się rzadko, chyba że na afisz trafia hasło typu „Wrocław”. Kontestatorzy ujawniają się zdecydowanie częściej i ochoczo, kiedy akurat ich spotkała krzywda. I trafia szlag, że komuś powołanemu do obiektywnego roztrząsania boiskowych sporów nie robi różnicy, czy widzieć w nim stalinowskiego prokuratora Andrieja Wyszyńskiego czy hitlerowskiego sędziego Rolanda Freislera.

Wspólnym mianownikiem ich łączącym była niewiarygodna służalczość w wykonywaniu odgórnych dyrektyw. Okoliczności tej czy innej sprawy nie miały żadnego znaczenia, tak samo jako zgromadzony materiał dowodowy. Wyrok skazujący był pewny, jak w banku. Apelacje nie wchodziły w grę. Koszmar...

Z niektórymi sędziami piłkarskimi, niestety, bywa bardzo podobnie. Nie porównuję ich postaw do nieograniczonych prerogatyw Wyszyńskich i Freislerów, na szczęście nie ta skala zagrożenia... Natomiast punktem stycznym zdaje się poczucie bezkarności, od którego do skrajnej beczelności jest tylko jeden krok. Nikt mnie nie ruszy i basta! A jeśli już ośmieli się ruszyć, to wpadnie w jeszcze większe kłopoty. Jutro, za miesiąc, za rok. Bo ja mu nie zapomnę, że za nic miał coś takiego jak niezawistość sędziowska. No to ja go znajdę, prędzej czy później. A jak nie ja, to koledzy z branży. Nawet na kawę ich zaproszę, by w billingach telefonicznych nie został żaden ślad. Na wszystko znajdzie się metoda, no nie?

Z filmowej obserwacji niedawnego meczu na szczycie III ligi pomiędzy Granatem Skarżysko-Kamienna i Sołą Oświęcim wynika jednoznacznie, że gospodarze musieli wziąć górę nad gośćmi. Czyli podwoić trzypunktową przewagę do sześciopunktowego dystansu. Wprawdzie jeszcze nie gwarantującego awansowej szansy w postaci dwustopniowej drabinki dodatkowych gier o II ligę, ale przynajmniej skracającego drogę do osiągnięcia tego celu. Grało jedenastu na jedenastu, lecz to tylko teoria. Z faktu zachowania takiej liczebności w drużynie Soły wcale nie wynika, że w Gracie musiało wystąpić tylu samo piłkarzy. 11 plus 1 daje 12. Tę „subtelna” różnicę zrobił sędzia Jacek Kubicki. Z tym, że wcale nie zrobił tego subtelnie. Można nawet powiedzieć, że poszedł na całość. W związku z powyższym zarzutu o braku skuteczności absolutnie nie da się postawić. To trzeba przyznać. I co cesarzowi należy, Kubickiemu oddać.

Soła jednak ma konkretne powody, aby akurat patrzeć spode tła. Jesienią ubiegłego roku Kubicki prowadził w Ostrowcu Świętokrzyskim zawody, które prowadził rzeczony rozjemca. Rozstrzygnęło się w ostatniej minucie na korzyść miejscowych (3-2), ale pretensje Soły do Kubickiego trwają do dziś. Można nawet powiedzieć, że sprawa ma charakter rozwojowy, skoro na tamto zdanie nałożyło się nowe. To że Skarżyska-Kamienna, gdzie akurat tuż przed Wielkanocą wybuchł granat. Eksplozja była na tyle silna, że Soła jej nie przeżyła. Teoria spiskowa (czy jednak na pewno spiskowa?) zatoczyła jeszcze szersze kręgi. Z prowadzenia oświęcimian do przerwy urodziła się porażka na koniec, o co jest obwiniany arbiter. Do karnego podyktowanego kiedyś na korzyść KSZO dołożył teraz dwa następne dla Granatu. Pierwszy z ostatniego meczu wywoływał pusty śmiech na sali. A drugi? Dla jednego był. Dla innych stanowił prostą konsekwencję pierwszego. Innymi słowy, remisowego stanu, który utrzymywał się do tego momentu...

Jeśli ta czy inna sytuacja boiskowa budzi kontrowersje, zawsze stawać będę po stronie sędziów. Bo oni są od rozwiewania wątpliwości, takie ich prawo. Nigdy jednak nie pogodzę się, kiedy złą wolą sędziowską cuchnie na kilometry, na przykład dzielące Skarżysko-Kamienną od Oświęcimia. W konkurencji „wynik to ja znam już przed meczem” arbiter Kubicki spisał się perfekcyjnie. I za tę perfekcję, pomimo zdumiewającego braku obserwatora na zawodach, powinien być natychmiast oddany do dyspozycji.

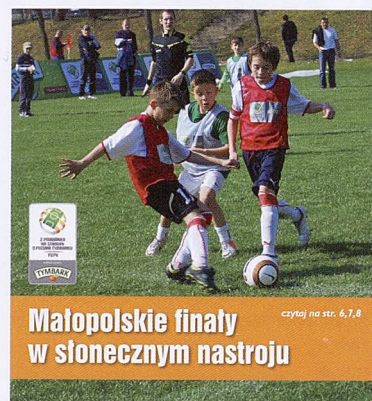
Na razie, co jest więcej niż pewne, pozostaje sędzią wysoce dyspozycyjnym. Oddanym jedynie słusznej sprawie, na przykład kiedy trzeba kogoś unicestwić za pomocą ręcznego granatu. I jeszcze samemu pozostać na placu boju, skoro końca wojny jeszcze nie ogłoszono, a misja trwa.

JERZY CIERPIATKA

PS. Mam świadków, że jeszcze nie znając pikantnych szczegółów utrwalonych na filmie, a tylko na bazie prymitywnej dokumentacji meczów (strzelcy goli, minuty i karne), ośmieliłem się wyrazić przypuszczenie, że w Skarżysku-Kamiennie mogło dojść do sędziowskiej draki. Bo tak się to robi... Taśmy prawdy niestety potwierdziły tę czarną wersję. Natomiast wcale nie podzielałam poglądu, iż obecność obserwatora musiałaby stanowić bat na sędziego. Bywało w przeszłości, że sędziowie pokroju Kubickiego otrzymywali bardzo wysokie noty. I bywa nadal. Nie dziwiu nic...



W NUMERZE:
• Wywiad z Markiem Kulis
• Kierunki rozwoju
• Z myślą o samodzielnym
• U progu drugiej dekady
• Najnowsze
• Altbrot „Pasa” (II)
• Historia na Rybniku



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 26 kwietnia 2014



Z życia MZPN



Prezydium Zarządu MZPN

3 kwietnia 2014

- Wiceprezes ds. organizacyjnych MZPN - Jerzy Kowalski odczytał pisma klubów: TS Wisła Kraków oraz Wisła Kraków SA w sprawie powołania Akademii Piłkarskiej Wisły Kraków. Po dyskusji, Prezydium Zarządu MZPN postanowiło o przekazaniu 40 zawodników juniorów młodszych i trampkarzy z Wisły Kraków SA i kontynuacji uczestnictwa w rozgrywkach juniorów młodszych i trampkarzy przez TS Wisła Kraków w miejsce Wisła Kraków SA.
- W poczet członków MZPN przyjęto UKS CIUF-CIA Chrzanów, Akademię Piłkarską Przebój Wolbrom oraz KS Przebój 1937 Wolbrom.
- Wiceprezes ds. Jerzy Kowalski złożył relację ze spotkania kierownictwa MZPN z Burmistrzem Miasta Wolbrom. Ponadto Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kołtun przedstawił sytuację, w jakiej znajdują się drużyny młodzieżowe KS Przebój Wolbrom po zakończeniu rundy jesiennej, z uwzględnieniem zajmowanych miejsc w tabelach poszczególnych lig w Podokręgu Kraków i Podokręgu Olkusz.
- Prezydium Zarządu MZPN postanowiło, iż w rozgrywkach II rundy sezonu 2013/2014 w I lidze juniorów młodszych w Podokręgu Kraków, w II lidze trampkarzy w Podokręgu Olkusz i w II lidze młodzików w Podokręgu Olkusz kontynuatorem KS Przebój Wolbrom zostanie Akademia Piłkarska Przebój Wolbrom z zachowaniem dorobku punktowego. Zawodnicy KS Przebój Wolbrom zostali przekazani do Akademii Piłkarskiej Przebój Wolbrom na mocy porozumienia pomiędzy klubami z dnia 20.03.2014 r. Wszyscy juniorzy młodzi, trampkarze, młodzicy i piłkarze młodzi są zawodnikami Akade-

mii Piłkarskiej Przebój Wolbrom. Seniorzy i juniorzy starsi posiadają status zawodników wolnych.

- Zatwierdzono preliminarze kosztów zawodów eliminacyjnych i konsultacji z udziałem kadr wojewódzkich MZPN.

Prezydium Zarządu MZPN

24 kwietnia 2014

- Zaproszeni na spotkanie Prezydium Zarządu MZPN prezes Soły Oświęcim - Kinga Mitoraj i trener Sebastian Stemplewski przekazali informację z meczu o mistrzostwo III ligi małopolsko-świętokrzyskiej pomiędzy Granatem Skarżysko-Kamienna a Sołą Oświęcim. Omówieniu zawodów na szczycie tabeli i długiej dyskusji wśród zgromadzonych towarzyszyło obejrzenie materiału filmowego, dokumentującego kontrowersyjne sytuacje i niekiedy stroniczne decyzje podejmowane przez arbitra - Jacka Kubickiego.
- Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak i Trener Koordynator Piłkarstwa Kobiecego MZPN - Andrzej Żądło poinformowali o stanie przygotowania kadr wojewódzkich MZPN dziewcząt i chłopców przed rundą rewanżową rozgrywek sezonu 2013/2014. Zaapelowano do trenerów koordynatorów o poczynienia odpowiednich działań do uzyskania awansu wszystkich kadr wojewódzkich na finały ogólnopolskie.
- Trener Andrzej Żądło złożył informację dotyczącą funkcjonowania Małopolskiej Ligi Młodzieży. Liga prowadzona jest od 2002 roku. Obecnie uczestniczy w niej 10 zespołów: Prądniczanka Kraków, Respekt Myślenice, AS Progres Kraków, Starówka Nowy Sącz, UKS Staszówka Jelna, Meritus Brody, Kosynierzy Łuczyce, Zielonka Wrzawosice,

Piast Skawina. Dopuszczone do gry są zawodniczki z roczników 2001-2004. Zawody prowadzone są w formie turniejów, co 2-3 tygodnie. Poza tym Komisja Piłkarstwa Kobiecego MZPN prowadzi Ligę Orliczek - rocznik 2003 i młodsze, w której uczestniczą AS Progres Kraków, Piast Skawina, UKS Staszówka Jelna, Meritus Brody, UKS Pogórze Gdów.

- Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa MZPN - Marian Cebula poinformował członków Prezydium Zarządu MZPN, że model prewencyjny wykorzystujący wypełnianie skróconych raportów delegatów przez obserwatorów nie jest w pełni skuteczny. Skuteczność jest obniżona, ponieważ jedynie 30% obserwatorów stosuje polecenie dotyczące konieczności wypisywania skróconych raportów delegatów. Na szczeblach klas niższych opiekę nad zawodami przejmują członkowie podległych komisji gier i dyscyplin, a w szczególnych przypadkach, społecznie, członkowie Komisji Bezpieczeństwa MZPN mieszkający na danym terenie.

- Dyrektor WOŚM Kraków - Michał Królikowski, wiceprezes - MZPN Tadeusz Kędzior i członek Zarządu MZPN - Wiesław Biernat omówili przekazany przez Gminę Miasta Tarnów projekt umowy dotyczącej współpracy w realizacji programu szkolenia sportowego w piłce nożnej. Chodzi konkretnie o Gimnazjum nr 9 z klasami sportowymi w Zespole Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie w ramach Gimnazjalnego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Tarnowie.

Wskazano szereg rozbieżności z ustaleniami, jakie miały miejsce podczas rozmów na spotkaniu roboczym między władzami związku a władzami miasta i szkoły. Rozbieżności dotyczą m.in. braku informacji w sprawie opłat za obiekty sportowe, opłat za żywienie oraz czesnego. Zastrzeżenia dotyczą również braku regulaminu przyjęć uczniów, polityki kadrowej ośrodka oraz samego finansowania ośrodka. Postanowiono, że następnego dnia prezes MZPN - Ryszard Niemiec wraz z Michałem Królikowskim, Wiesławem Biernatem i Tadeuszem Kędziorem udadzą się do Tarnowa na kolejne spotkanie robocze z władzami Gminy Miasta Tarnów.

- Zatwierdzono harmonogram wizyt przedstawicieli kierownictwa MZPN w kolejnych okręgach i podokręgach piłki nożnej: Olkusz (28 kwietnia), Myślenice (13 maja), Oświęcim (16 maja), Tarnów (19 maja), Wieliczka (20 maja), Nowy Sącz (21 maja). Celem wizyt jest omówienie sytuacji sportowej, problematyki finansowej klubów, współpracy z samorządami oraz określenie perspektyw rozwojowych.

- Ustalono, że 7 maja br. upływa termin zgłaszania kandydatur z każdego okręgu i podokręgu do odznaczenia medalem „Mecenasa Futbolu Małopolskiego”. Kandydatury zostaną poddane weryfikacji przez Komisję Odznaczeń MZPN i przedłożone do zatwierdzenia przez Zarząd MZPN.

- Zatwierdzono preliminarze kosztów zawodów eliminacyjnych i konsultacji z udziałem kadr wojewódzkich MZPN.

- Przyjęto w poczet członków Małopolskiego Związku Piłki Nożnej klub UKS Olimp w Leńczach.

(JC)

Miesiąc na skróty

29 i 30.03 - aż trzech wychowanków WOŚM w Krakowie-Nowej Hucie zagrało w tej samej kolejce ekstraklasy. Chodzi o Alana Urygę (Wisła), Bartłomieja Kasprzaka (Widzew) i Bartosza Kapustkę (Cracovia).

29.03. Żaki Wisły halowymi mistrzami Krakowa.
31.03. - tradycyjne Biegi Przetajowe na Błoniach z udziałem 164 młodych zawodników. Triumfatorami: Mikołaj Tracz (Wisła, juniorzy starsi) i Piotr Apostolski (Garbarnia, juniorzy młodzi).

30.03. - Orliki Krakusa halowymi mistrzami Krakowa.

07.04. - na obiektach Com-Com Zone pierwszy dzień rywalizacji w finałach wojewódzkich XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. W kategorii U-10 najlepsi: MUKS Halny Kamienica (chłopcy) i UKS Dwójka Skawina (dziewczyny).

08.04. - tego dnia wyłaniano triumfatorów w kategorii U-12. Wśród chłopców wygrała SP 119 Kraków, wśród dziewczyn - UKS Staszówka Jelna. Wkrótce ogólnopolskie finały w Warszawie.

09.04. - na stadionie Grębatowianki finał

Pucharu Polski na szczeblu Podokręgu Kraków. Hutnik wygrywa z rezerwami Garbarni 1-0. Pierwszą drużynę „Brązowych” przejmuje Krzysztof Szopa, który wraca na stanowisko trenera „Garbarni” po niemal trzech latach przerwy.

09.04. - wyjazdowa sesja kierownictwa MZPN w Podokręgu Brzesko.

14.04. - robocza wizyta władz MZPN w Podokręgu Wadowice.

14.04. - oświadczenie MZPN w związku z chuligańskimi zachowaniami pseudokibiców po meczu klasy B pomiędzy KS Wrótnice a Szreniawą Koszyce.

17.04. - po klęsce Okocimskiego Brzesko z Dolcanem Żabki składa rezygnację trener „Piwisy”, Piotr Stach.

26.04. - Cracovia po zwycięstwie nad Widokiem Lublin 3-1 liderem grupy południowo-wschodniej Centralnej Ligi Juniorów.

27.04. - odpowiedź Wisły jest błyskawiczna, po wygranej z Koroną Kielce 2-0 „Biała Gwiazda” wraca na pierwsze miejsce.

2 maja, na Stadionie Narodowym w Warszawie, zostaną wyłonieni triumfatorzy tegorocznej, XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Z ponad 200 tysięcy dzieci zgłoszonych do turnieju w grze pozostało już niespełna 800 najbardziej utalentowanych piłkarsko dziewcząt i chłopców w Polsce. To najlepsi z najlepszych – mistrzowie wszystkich województw w kategoriach U-10 i U-12. Ich zmagania i popisowe akcje obejrzymy podczas Finału Ogólnopolskiego, trwającego w dniach 30 kwietnia – 2 maja w Warszawie.

Stadion Narodowy dla Najlepszych

Małopolskie finały w słonecznym nastroju



Tegoroczny finał będzie niepowtarzalny, ponieważ tego samego dnia i na tym samym stadionie wyłonieni zostaną zdobywcy Pucharu Polski oraz Pucharu Tymbarku. 2 maja na Stadionie Narodowym rozegrany zostanie mecz finałowy Pucharu Polski, a kilka godzin przed tym wydarzeniem na murawę wybiegną naj-



lepsze drużyny dziewcząt i chłopców XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, by rywalizować o mistrzowski tytuł w kategoriach U-10 i U-12 oraz wyjątkowy Puchar Tymbarku. Najlepsi z najlepszych wyjadą na mecz Niemcy - Polska do Hamburga.

Zanim boiskowe emocje sięgną zenitu wszystkich uczestników Wielkiego Finału czeka uroczyste otwarcie i ceremonia losowania grup, które odbędą się 30 kwietnia na Placu Defilad w Warszawie. Dzień później wystartują eliminacje grupowe, które zostaną rozegrane na stadionie Polonii Warszawa. Trenerzy finałowych zwycięskich drużyn, aby zwiększyć szansę swoich zespołów na zdobycie Mistrzostwa Polski, mogą wzmocnić drużyny o maksymalnie 5 wyróżniających się zawodników wybranych z pozostałych uczestników finału wojewódzkiego. Dzięki temu idea wyłaniania piłkarskich talentów jest precyzyjnie i skutecznie realizowana, a najbardziej uzdolnione piłkarsko dzieci w kraju dostają szansę na zaprezentowanie i sprawdzenie swoich umiejętności na najwyższym poziomie podczas rywalizacji ogólnopolskiej.

W poniedziałek i wtorek, 7 i 8 kwietnia br., na gościnnych boiskach Com-Com Zone w Nowej Hucie odbyły się finały wojewódzkie XIV edycji Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar”. Gospodarz zawodów, Małopolski Związek Piłki Nożnej, znakomicie wywiązał się z roli organizatora turnieju. Piękna, słoneczna pogoda była dopełnieniem wspaniałej piłkarskiej zabawy.

Rywalizacja młodych futbolistów wzbudziła wielkie zainteresowanie VIP-ów. Otwarcia turnieju dokonali Wojewoda Małopolski Jerzy Miller, prezes MZPN Ryszard Niemiec oraz wiceprezes Jerzy Kowalski. Boiskowym potyczkom towarzyszyli: Artur Śliwa - dyrektor ośrodka Com-Com Zone w Nowej Hucie, Jacek Kow-



ski z Wydziału Sportu Urzędu m. Krakowa, Feliks Piwowar - członek Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego. Boiskowe zmagania dzieci były częścią prawdziwego festiwalu futbolu, w którym uczestniczyli rodzice, trenerzy oraz sympatycy piłki nożnej dopingujący reprezentantów swoich miast i szkół.

Pierwszego dnia o miano najlepszych walczyły drużyny dziewczynek i chłopców w kategorii U-10, drugiego na murawę wybiegli o dwa lata starsi zawodnicy. Łącznie o prymat w województwie i awans do wielkiego finału walczyło aż 77 drużyn.

Gośćmi zawodów byli znakomici piłkarze, reprezentanci kraju: Maciej Żurawski, Łukasz Surma, Andrzej Iwan, Marek Kusto, Andrzej Sykta, arbiter FIFA Tomasz Musiał, szkoleniowcy, dyrektorzy szkół sportowych: Michał Królikowski i Piotr Kocąb. Prawdziwą gwiazdą zmagania był Maciej Żurawski, kandydat w wyborach do Parlamentu, który cierpliwie podpisywał i rozdawał swoje zdjęcia oraz chętnie pozował do pamiątkowych fotek.

U-10: Triumf Dwójki Skawina i Halnego Kamienica

W finale wojewódzkim XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” w kategorii U-10 triumfowały zespoły UKS Dwójka Skawina i UKS Halny Kamienica. Gracze obydwu drużyn stanowią trzon reprezentacji województwa małopolskiego w finale ogólnopolskim.

U-10 dziewczynki

W żeńskim finale kategorii U-10 zespół UKS Dwójka Skawina pokonał 3-1 UKS Staszówką Jelna. Krzysztof Durlik, trener wygranej drużyny, nie szczędził pochwał dla swoich zawodniczek, które wykazały się prawdziwym duchem sportowej rywalizacji - O dzisiejszym sukcesie zadecydowała dobra postawa dziewczynek oraz rozsądne dysponowanie naszymi siłami podczas całego Turnieju. To był naprawdę ciężki dzień i każda zawodniczka dawała z siebie wszystko do ostatniego meczu. Przypomnę, że od początku celowaliśmy w finał, ponieważ w drużynie są naprawdę świetne zawodniczki. Udało się nam zająć pierwsze miejsce i jesteśmy z tego bardzo zadowoleni.

9\15. UKS Sobolik Sobolów - pow. bocheński
9\15. SP Grywałd - pow. nowotarski
9\15. SP 1 Tarnów - m. Tarnów
9\15. SP Zederman - pow. olkuski
9\15. SP Łękawica - pow. wadowicki
9\15. SP Regulice - pow. chrzanowski
16\18. SP im. C. Borzęckiej Kraków 16\18. SP Groń - pow. tatrzański
16\18. UKS Andrusy Lipnik - pow. myślenicki

Najlepsza bramkarka: **Aleksandra Chuchro** - UKS 2 Skawina,
Najlepsza zawodniczka: **Anita Romuzga** - UKS Staszówką Jelna,
Najsukuteczniejsza snajperka: **Kinga Pawlica** - SP 1 Budzów - 18 goli.



FINAŁ: **UKS Dwójka Skawina - UKS Staszówką Jelna 3-1**

DWÓJKA: Zuzanna Kościelny, Gabriela Poznańska, Karolina Gec, Nikola Wróbel, Aleksandra Chuchro, Paulina Młodzik, Julia Szymuś, Gabriela Siuda, Weronika Zawada.

STASZÓWKĄ: Anita Romuzga, Martyna Rembiasz, Wiktoria Małek, Julia Tomasiak, Martyna Przepióra, Julia Fryczek, Patrycja Owsianka, Martyna Mastalerz, Weronika Wyżykowska, Dominika Brzeska, Karolina Smółkiewicz, Anna Grybel.

O 3. miejsce: **SP 1 Budzów - SP Siemichów 7-1**,
O 5. miejsce: **UKS Orliki Dębno - Laskowianki 1 Laskowa 3-1**,
O 7. miejsce: **SP 162 Kraków - SP Kryg 2-0**.

Końcowa klasyfikacja

1. UKS Dwójka Skawina - pow. krakowski
2. UKS Staszówką Jelna - pow. nowosądecki
3. SP 1 Budzów - pow. suski
4. SP Siemichów - pow. tarnowski
5. UKS Orliki Dębno pow. brzeski
6. Laskowianki 1 Laskowa - pow. limanowski
7. SP 162 Kraków - m. Kraków
8. SP Kryg Gorlicki - pow. gorlicki
9\15. Jedynecki SP 1 Miechów - pow. miechowski

U-10 chłopcy

W rywalizacji chłopców do lat 10 bezkonkurencyjny okazał się zespół UKS Halny Kamienica, który wygrał wynikiem 2-0 z UKS Duna-jec Nowy Sącz. Po zakończeniu spotkania Janusz Piotrowski, trener zwycięzców powiedział: - Turniej „Z Podwórka na Stadion” był bardzo dobrze zorganizowaną imprezą sportową dla



dzieci. Jestem niezwykle dumny z mojej drużyny. Chłopcy swoją świetną grą pokazali co potrafią. Naszą najmocniejszą stroną jest technika gry oraz obrona. Oczywiście przed finałem ogólnopolskim nie spoczniemy na laurach. Planujemy więcej trenować, aby w Warszawie walczyć o tytuł Mistrzów Polski.

FINAŁ: **MUKS Halny Kamienica - MUKS Duna-jec Nowy Sącz 2-0**

HALNY: Hubert Gurgul, Mateusz Czech, Jakub Ligęza, Andrzej Sikora, Mariusz Kutwa, Kacper Czepielik, Dominik Faltyń, Patryk Sporek, Kamil Śliwa, Wojciech Urbański, Michał Palacz, Szczepan Dziadoń.

DUNAJEC: Artur Kosmydeł, Jakub Hajduk, Kacper Michalski, Mateusz Ciapała, Arkadiusz Ziemiński, Mateusz Popiela, Piotr Orłof, Mikołaj Podgórski, Jakub Faron, Jan Wojtas.

O 3. miejsce: **SP Roczniny - MUKS 1811 Tarnów 1-0**,
O 5. miejsce: **TENHOC Brzezna - SP 162 Kraków 2-1**,
O 7. miejsce: **SP 1 Maków Podhalański - SP Nowy Wiśnicz 3-0**.

Końcowa klasyfikacja

1. MUKS Halny Kamienica - pow. limanowski
2. MUKS Duna-jec Nowy Sącz - m. Nowy Sącz
3. SP Roczniny - pow. wadowicki
4. MUKS 1811 Tarnów - m. Tarnów
5. TENHOC Brzezna - pow. nowosądecki
6. SP 162 Kraków - m. Kraków
7. SP 1 Maków Podhalański - pow. suski
8. SP Nowy Wiśnicz - pow. bocheński
9\15. UKS Trójka Myślenice - pow. myślenicki
9\15. PSP 3 Brzesko - pow. brzeski
9\15. UKS Dwójka Skawina - pow. krakowski
9\15. SP 1 Zakopane - pow. tatrzański
9\15. UKS Wiatr Ludźmierz - pow. nowotarski
9\15. SP 3 Wieliczka - pow. wielicki
9\15. SP 11 Oświęcim - pow. oświęcimski
16\21. SP 1 Dąbrowa Tarnowska - pow. dąbrowski
16\21. „CIUF CIA” Chrzanów - pow. chrzanowski
16\21. MZS 1 Gorlice - pow. gorlicki
16\21. SP 4 Olkusz - pow. olkuski
16\21. SP 2 Miechów - pow. miechowski
16\21. SP Tuchów - pow. tarnowski
Najlepszy bramkarz: **Hubert Gurgul** - MUKS Halny Kamienica,
Najlepszy zawodnik: **Mateusz Popiela** - UKS Tenhoc Brzezna,
Król strzelców: **Krzysztof Ciapała** - MUKS Duna-jec Nowy Sącz - 11 goli.

U-12: Staszkówka Jelna i SP-119 Kraków jadą do Warszawy

Rywalizacja dwunastolatków była pokazem futbolu w bardzo dobrym wydaniu. W finale chłopców Szkoła Podstawowa 119 z Krakowa pewnie wygrała z UKS Olimpijczyk Tymbark 6-1. Z kolei wśród dziewcząt najlepsza okazała się drużyna UKS Staszkówka Jelna po zwycięstwie w finale z UKS Hesed Tarnów 3-1. Oba zespoły zobaczymy w warszawskim finale ogólnopolskim.

U-12 dziewczynki

FINAL: **UKS Staszkówka Jelna - UKS Hesed Tarnów 3-1**

Dziewczynki z UKS Staszkówka Jelna pokonały zawodniczkę UKS Hesed Tarnów wynikiem 3-1. Atmosferę i poziom sportowej rywalizacji podsumował trener mistrzyń Wojciech Mróz: – Dzisiejszy sukces to wynik ciężkiej pracy, zaangażowania, walki od pierwszego do ostatniego

13\18. SP Piotrowice – pow. oświęcimski
13\18. SP Leśnica – pow. tatrzański
13\18. UKS Dujawa Gładyszów – pow. gorlicki
DSQ. UKS Dwójka Skawina – pow. krakowski

Najlepsza bramkarka: **Julia Burliga** - SP 1 Budzów,
Najlepsza zawodniczka - **Paulina Tomasiak** - UKS Staszkówka Jelna,
Najskuteczniejsza snajperka: **Sandra Malisz** - UKS Hesed Tarnów - 9 goli.



gwizdka oraz szczęścia. Szczęście jest w sporcie potrzebne na każdym kroku. Nie będę ukrywał, że przyjeżdżając na finał wojewódzki liczyliśmy na wysokie miejsce. Chcieliśmy powtórzyć wynik sprzed dwóch lat, kiedy zajęliśmy pierwszą lokatę i to się udało.

STASZKÓWKA: Paulina Tomasiak, Karolina Jurkowska, Kinga Jurkowska, Angelika Cisoń, Arleta Krzysztoń, Karolina Zarzycka, Aleksandra Szary, Bernadeta Szczerba, Gabriela Mastalerz, Julia Buchman, Patrycja Ogrodzka, Jowita Chętmecka.

HESED: Gabriela Krawczyk, Oliwia Robak, Julia Wardzała, Natalia Wzorek, Sandra Malisz, Weronika Zych, Kinga Kwiek, Aniela Drwał, Kamila Grochowicz.

Klasyfikacja końcowa

1. SP Staszkówka Jelna - pow. nowosądecki
2. UKS Hesed Tarnów - m. Tarnów
3. SP 1 Budzów - pow. suski
4. ZS Alwernia - pow. chrzanowski
5. SP Zasań - pow. myślenicki
6. PSP-3 Brzesko - pow. brzeski
7. SP Maniowy - pow. nowotarski
8. SP Zakliczyn - pow. tarnowski
- 9\12. UKS Sobolik Sobolów - pow. bocheński
- 9\12. KSP Helena - m. Nowy Sącz
- 9\12. SP 2 Miechów - pow. miechowski
- 9\12. SP 119 Kraków
- 13\18. SP Gołaczewy - pow. olkuski
- 13\18. SP Bachowice - pow. wadowicki

SP 119 KRAKÓW: Oskar Witek, Wiktor Szywacz, Mateusz Ferenc, Mateusz Woźniak, Krzysztof Marczyk, Eryk Olejnik, Jakub Nowak, Michał Supel, Jakub Zegarek, Patryk Zegarek, Krystian Sajnog, Bartłomiej Włoch.

UKS OLIMPIJCZYK: Marek Dominik, Jakub Ogórek, Arkadiusz Śliwa, Jakub Piaskowy, Michał Garcarz, Olivier Mamak, Krzysztof Toporkiewicz, Wojciech Mirek, Konrad Palacz, Wiktor Piaskowy, Adrian Florek, Sebastian Florek.

Klasyfikacja końcowa

1. SP 119 Kraków - m. Kraków
2. UKS Olimpijczyk Tymbark - pow. limanowski
3. SP 1 Skawina - pow. krakowski
4. SP 18 Tarnów - m. Tarnów
5. SP 1 Bukowno - pow. olkuski
6. SP 5 Oświęcim - pow. oświęcimski
7. SP 3 Libiąż - pow. chrzanowski
8. SP 2 Krynica - pow. nowosądecki
- 9\10. SP Żabno - pow. tarnowski
- 9\10. SP Tyłmanowa - pow. nowotarski
- 10\14. SP Tenczyn - pow. myślenicki
- 10\14. PSP Muchówka - pow. bocheński
- 10\14. SP 1 Maków Podhalański - pow. suski
- 10\14. SP 4 Andrychów - pow. wadowicki
- 10\14. MZS 4 Gorlice - pow. gorlicki
- 15\20. Herkules SP 1 Miechów - pow. miechowski
- 15\20. SP Luszowice - pow. dąbrowski
- 15\20. PSP 3 Brzesko - pow. brzeski
- 15\20. SP 5 Zakopane - pow. tatrzański
- 15\20. UKS Kazimierz Niepołomice - pow. wielicki

Najlepszy bramkarz: **Oskar Witek** - SP 119 Kraków,
Najlepszy zawodnik: **Sebastian Usarz** - SP 18 Tarnów,
Król strzelców: **Krzysztof Toporkiewicz** - UKS Olimpijczyk Tymbark - 14 goli.

xxx

Tegoroczny małopolski finał XIV edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” był rywalizacją na niezwykle wysokim poziomie sportowym zarówno indywidualnym, jak również zespołowym. Liczne grono kibiców było świadkiem wielu ciekawych zagrań, emocjonujących akcji i pięknych goli, oraz widowiskowych parad bramkarzy. Najważniejsza jednak była dobra zabawa i rywalizacja w duchu fair play. Każdy z uczestników finału wojewódzkiego został nagrodzony i otrzymał pamiątkowy medal, a najlepsze zespoły wywalczyły okazałe puchary oraz wyróżnienia indywidualne.

(JN, AG, <http://zpodworkanastadion.pl>)



Posiukę się tytułem środkowej części tryptyku Sylwestra Chęcińskiego, aby przenieść to na sportowy grunt. Wkrótce obchodzić będzie Proszowianka jubileusz stulecia, więc siłą rzeczy musiały następować w klubie zmiany akcji. Toczyła się gra jak jak najbardziej do przodu, ale bywało i tak, że sprawy szły w zgoła odwrotnym kierunku. Akcja zatem zmieniała się dynamicznie i dramatycznie. Tak zresztą musi być wszędzie, gdzie historia aż tak głęboko odciska piętno. I na to, naprawdę, nie ma mocnych...

Wokół ustalenia daty narodzin Proszowianki mógłby toczyć się spór metrykalny. W szyldzie klubu dumnie widnieje rok 1916, lecz w istocie odnosi się ten zapis do pierwszych zapisów o aktywności piłkarskiej na terenie Proszowic. Bo klub jako taki został założony pięć lat później. Tak jednak czy inaczej - naprawdę jest czym się szczycić. A zwłaszcza chodzi o siedmiu szacownych obywateli, którzy znaleźli się w gronie założycieli klubu. Byli to, stosując szyk alfabetyczny: Jan Bujakowski, Stanisław Bujakowski, Franciszek Jelonkiewicz (syn Józefa), Franciszek Jelonkiewicz (syn Wacława), Feliks Lutowski, Piotr Pomykański i Piotr Staszkievicz.

Oni, choć nie tylko oni, zapoczątkowali romantyczny okres międzywojennym, w którym na mecze wyjazdowe zajeżdżali gracze Proszowianki z fasonem, czyli furmankami... Grano wprawdzie tylko towarzysko, ale i takie spektakle wymagały uiszczenia opłat za bilety. Kto sięgnął do kieszeni, mógł na gorąco weryfikować klasę Mojsze Herszlewicza, który podobno bardzo przestrzegał zasady, że to kapitan powinien dawać innym przykład. Czyli sprawnie operować piłką robioną domowym sposobem.

Ślad po Herszlewiczu zaginął w wojennej zawierusze, wkrótce po wyzwoleniu Proszowianka zasiłowała szeregi Ludowych Zespołów Sportowych, które do dziś są bardzo bliskie komuś, kto zapisał piękną kartę w historii klubu. Piłkarska kariera Jacka Dońca rozpoczęła się jeszcze pod koniec lat 50. ubiegłego wieku i trwała ponad trzy dekady! Doniec był przez ten czas centralną postacią drużyny, najpierw wnosząc do niej animusz 17-letniego juniora, a później jakże cenny kapitał doświadczenia, które na boisku wielce pomagały następnym pokoleniom. Od ćwierćwiecza przewodniczący Małopolskiego Zrzeszenia LZS, cały czas działa w strukturach KOZPN i MZPN. M. in. szefował Wydziałowi Gier, teraz uczestniczy w pracach Prezydium Zarządu. I jest obecny

na każdym meczu Proszowianki, bo tak być po prostu musi.

Przez proszowicki klub przewinęło się mnóstwo interesujących postaci. To tu przecierał szlaki ku reprezentacyjnej karierze Marina Kozerski, pięknie dryblujący i biegający na skrzydle w drużynie narodowej. Również w Proszowiance czynił pierwsze kroki trenerskie Jerzy Stecki, później

ków, zresztą w cokolwiek burzliwej atmosferze, znaleźli się w Cracovii, tam rozpoczynając marsz, który zakończył się przez „Pasy” upragnionym sfinansowaniem wrót ekstraklasy.

Dla Proszowianki natomiast zaczął się bardzo trudny okres, który miał potrwać ładnych kilka lat. Z potęgi, wspólnie stworzonej dzięki wydatnej pomocy Jana

Nowa Proszowianka

Nie ma mocnych



uznany szkoleniowiec „Białej Gwiazdy”. Akurat z drugą stroną Błoń, tą w biało-czerwone pasy, byli kojarzeni Henryk Bobula, Eugeniusz Mazur i Tadeusz Glimas. Ale za datę bez wątplenia przełomową uznać trzeba 13 czerwca 1999, kiedy Proszowianka uzyskała awans do III ligi. Było to wspólnym sukcesem Jana Cynewskiego i jego piłkarzy, a dla klubu zaczęły się lata tłuste. Już pod wodzą Wojciecha Stawowego drużyna plasowała się w górnych rejonach tabeli i wydawało się, że szanse na dalszy progres są duże. Podłożem konfliktu, za który Proszowianka zapłaciła stoną cenę były kwestie finansowe. Stawowy i liczna grupa bardzo wartościowych zawodni-

Kubika (poseł, wiceminister finansów), Jana Makowskiego (burmistrz Proszowic, zresztą do dziś) i grona ich współpracowników pozostało niewiele, choć nie do końca to prawda. W tzw. międzyczasie zdążył powstać piękny stadion, na tyle atrakcyjny, aby wyznaczyć go na najważniejszą arenę Regions' Cup w połowie 2005. Triumfowi Kraju Basków przyglądali się z wysokości trybun słynny trener Jozef Venglos, prezydent Francuskiej Federacji Piłkarskiej - Jean-Pierre Escalettes i wielu innych notabli.

Rozziew między stanem obiektu, który w założeniach miał i nadal ma stanowić znaczący fragment większej całości, a sytuacją klubu był

jednak głęboki. Niebawem trzeba było ogłosić upadłość klubu, co bardzo źle zwiastowało. Doszło do kilku przeobrażeń natury organizacyjnej, a spadek notowań na piłkarskiej giełdzie był ewidentny. 11 czerwca 2011 do Krajowego Rejestru Sądowego dokonano wpisu o nazwie „Miejski Klub Sportowy Nowa Proszowianka Proszowice”, co dosłownie dokumentowało otwarcie nowej karty.

Jak ona wygląda dziś? Ano całkiem, całkiem... Na 15 gier w II grupie klasy okręgowej podopieczni Michała Misia wygrali aż 13, dokładając do 39 punktów imponującą różnicę bramkową 70-9. I wcale nie rzadko zdarzały się nawet dwucyfrowe fajerwerki, co jasno dowodzi ofensywnych preferencji drużyny. Awansowe aspiracje do IV ligi są więc jak naj-

bardziej uzasadnione, a skrzętnie gromadzonego kapitału nie wolno zmarnować, choć konkurencja zapewne uważa całkiem inaczej. Wartość drużyny trenera została uwiarygodniona doskonałą postawą na szczęblu lokalnym Pucharu Polski. Przy doskonałej frekwencji na trybunach zostały odstawione z kwitkiem trzecioliigowe rezerwy Wisty i dopiero grający w tej samej klasie rozgrywkowej Hutnik postawił poprzeczkę już za wysoko.

W Proszowicach wciąż odczuwa się głód sukcesu. Pewnikiem nie na miarę „złotego okresu” z przełomu wieków, lecz w zgodzie z realnym oszacowaniem ambicji. Na pewno wrócił dobry, niekiedy dosłownie rodzinny klimat, a lokalna władza z burmistrzem Makowskim na czele wciąż chce pomagać klubowi. Ten nadal ma działaczy, na których może liczyć. Gwarantują wysokie kompetencje (prezes Stawomir Mach, którego syn Kamil gra w Proszowiance), co jak najbardziej może iść w parze z wiernością barwom klubowym (poprzedni sternik Marek Oziębło czy mistrz od nienagannego stanu murawy Sylwester Miśkiewicz).

Reszta w głowie trenera i nogach piłkarzy. Oby, najpierw przy dokończeniu obecnego sezonu, nadali przywołanej w tytule komedii Chęcińskiego dostowne znaczenie... (JC)

Kontynuujemy cykl publikacji poświęcony okręgom i podokręgom działającym w Małopolskim Związku Piłki Nożnej. Są one systematycznie odwiedzane przez kierownictwo

MZPN, a przedmiotem dyskusji jest stan lokalnego futbolu. Po Chrzanowie, Limanowej, Bochni, Gorlicach, Nowym Targu, Żabnie dziś prezentujemy raporty z Brzeska i Wadowic.

Brzesko

Z myślą o samodzielności

Kiedy przed dwoma laty toczyła się poprzednia debata z władzami Podokręgu, wchodziła w decydującą fazę rywalizacja drugoligowa w grupie wschodniej. Piłkarze Okocimskiego Brzesko, dzięki imponującej serii zwycięstw, wydawali się być pewnym kandydatem do awansu. Przewaga nad konkurentami była ogromna, sięgała kilkunastu punktów. Chodziło o to, aby tego kapitału nie zmarnować. Tak się stało, „Piwosze” w kapitalnym stylu dotarli na zaplecze ekstraklasy. Później doszła do tego bardzo dobra postawa w Pucharze Polski. Dziś panują zgoła odmienne nastroje. Okocimski wprawdzie pozyskał sponsora, co zresztą znalazło odzwierciedlenie w dołożeniu do nazwy klubu eksponowanego na pierwszym miejscu członu Can-Pack, ale szanse na uniknięcie degradacji nie są duże. Wierzyć jednak trzeba do końca, bo sprawa jeszcze jest do uratowania.

Z relacjami między klubem a PPN bywało w przeszłości różnie. Nie, żeby istniał otwarty konflikt, ale poprzedni włodarze tak Okocimskiego jak i Podokręgu nie przykładali uwagi do wzajemnej współpracy. Mówić natomiast trzeba było o stosunkach cokolwiek chłodnych, co miało związek z naturalnymi w przypadku Okocimskiego aspiracjami do gry w centralnych rozgrywkach. Teraz atmosfera jest nieporównywalnie lepsza, oba podmioty współpracują z sobą. Miłym krokiem było zaproszenie prezesa Mirosława Niecia do udziału w walnym zgromadzeniu klubu. Okocimski udostępnia swe obiekty dla szkoleń sędziów, którzy w rewanżu za darmo lub częściową opłatą prowadzą gry sparingowe z udziałem „Piwoszy”. Władze Podokręgu bardzo cieszy, że Okocimski podejmuje działania, aby obranie kursu na młodzież nie było czczym frazesem. Przykładowo, do drużyny młodzików grającej w Małopolskiej Lidze klub zgłosił aż 63 adeptów futbolu.

Sfery działania

W skład obecnego Zarząd PPN Brzesko wchodzi: prezes Mirosław Nieć, wiceprezesi Jarosław Gurgul i Andrzej Maślanka (jest równocześnie sekretarzem Podokręgu), przewodniczącą Wydziału Sędziowskiego - Mariusz Stolarz, przewodniczący Wydziału ds Szkolenia - Robert Marcinów oraz członkowie Antoni Baran, Stanisław Cebula, Wiesław Woszczyna, Jan Żółty. Prezes i wiceprezesi tworzą Prezydium Zarządu. Andrzej Maślanka jest ponadto prezesem honorowym Wydziału Sędziowskiego, któremu szefuje Mariusz Stolarz, zaś w gronie jego współpracowników znajdują się Stanisław Sutek (sekretarz) oraz Michał Fudala,

Henryk Matras, Michał Mrzygłód, Mariusz Potok i Sławomir Pudło. Wydział Gier stanowi domenę Mirosława Niecia, Andrzeja Maślanki i Wiesława Woszczyny. Wydział Dyscypliny tworzą: Zbigniew Smoleń (przewodniczący) oraz Antoni Baran, Henryk Matras, Wiesław Woszczyna i Jan Żółty. W Wydziale Bezpieczeństwa pracują Mirosław Nieć (przewodniczący) oraz Antoni Baran, Andrzej Maślanka i Henryk Matras.

W 2012 roku miał miejsce konflikt na linii władze PPN - Kolegium Sędziów, czego efektem były spore zawirowania natury personalnej. Odwołany został prezes, w akcie solidarności złożyło rezygnacje kilku członków KS. Jednak po niespełna kwartale i wyjaśnieniu sobie różnicy poglądów i oczekiwań stosunki zostały unormowane, a sprawy kadrowe wróciły na stare tory. Łącznie z powrotem prezesa Stolarza na stanowisko. Na giełdzie notowań sędziowskich bez wątplenia najwyższej stoją akcje Michała Fudali i Tomasza Kity, prowadzących zawody na szczeblu trzecioligowym. „Wisienką na torcie”, i to w skali Tarnowskiego OZPN, jest jednak Angelika Kuryto, która sędziuje mecze na poziomie IV ligi męskiej i centralnej kobiet.

Pod względem dyscypliny wprawdzie nie ma sielanki, ale jest co najmniej przyzwoicie. Wprawdzie czasem mają miejsca chuligańskie wybryki, lecz to marginalne przypadki. Kiedy jednak trzeba, WD stosuje surowe kary. Niewątpliwie dobrze się stało, że ze strony Podokręgu padł w kierunku klubów impuls do poszerzenia wiedzy na ten temat. Podczas spotkań z klubami osobno porusza się zagadnienia dyscyplinarne, każdy chętny może poszerzyć horyzonty. Podobnie ma się sprawa jeśli chodzi o edukację dotyczącą zachodzących zmian w przepisach piłkarskich.

Stan posiadania

- Kluby zrzeszone w PPN Brzesko uczestniczą w rywalizacji toczonyj poza zasięgiem działania Podokręgu:
- I liga: Can-Pack Okocimski Brzesko.
 - IV liga: Rylovía Ryłowa, Jadowniczanka Jadowniki, Sokół Borzęcin Górny.
 - Klasa okręgowa: Orzeł Dębno, Pagen Gnojnik, Iskra Łęki.
 - Małopolska Liga Juniora Starszego: Strażak Mokrzyśka.
 - Małopolska Liga Trampkarza: OKS Brzesko.
 - Małopolska Liga Młodzika: OKS Brzesko.
 - 1. Liga Juniora Starszego TOZPN: Orzeł Dębno, OKS Brzesko, Okocim.
 - 1. Liga Juniora Młodszego TOZPN: OKS Brzesko, Kłós Łysa Góra.
 - 1. Liga Trampkarza TOZPN: Sokół Borzęcin Górny.
 - 2. Liga Trampkarza TOZPN: Aslan Jadowniki.
 - 1. Liga Młodzika TOZPN: Aslan Jadowniki, Piast Czchów.

Natomiast PPN Brzesko prowadzi rozgrywki w następujących klasach i kategoriach wiekowych:

- Klasa A: Start 77 Biadoliny Szlacheckie, Victoria Bielcza, Olimpia Bucze, Piast Czchów, Spółdzielca Grabno, Pogórze Gwoździec, Iva Iwkowa, Olimpia Kąty, Sokół Maszkieńce, Dunajec Mikołajowice, Strażak Mokrzyśka, Korona Niedzieliska, Victoria Porąbka Uszewska, Poręba Spytkowska, Orzeł Stróże, Uszew, Kłós Łysa Góra.
- Klasa B: Jadowniczanka II, Jastrząb Łoniowa, Okocim, Arkadia Olszyny, Jedność Paleńnica, Błękitni Przyborów, Rylovía II, Grom Sufczyn, Iskra Szczepanów, Orlik Szczurowa, Tymon Tymowa, Orkan Zaborów, Temida Złota.
- Juniorzy starsi: Victoria Bielcza, Wulkan Biesiadki, Sokół Borzęcin Górny, BTS SMS Brzesko, Pagen Gnojnik, Pogórze Gwoździec, Iva Iwkowa, Jadowniczanka, Olimpia Kąty, Orzeł Lewniowa, Korona Niedzieliska.
- Juniorzy młodszy: Start 77 Biadoliny Szlacheckie, Pogórze Biadoliny Radłowskie, Poręba Spytkowska, Rylovía, Dunajec Mikołajowice, Sokół Maszkieńce, Tęcza Gosprzydowa, Olimpia Bucze.
- Trampkarze (grupa I): Strażak Mokrzyśka, Olimpia Bucze, Kłós Łysa Góra, Dolanka Borzęcin Dolny, Victoria Bielcza, Iskra Łęki.
- Trampkarze (grupa II): Wulkan Biesiadki, Pagen Gnojnik, Orzeł Dębno, Iva Iwkowa, Victoria Porąbka Uszewska, Orzeł Lewniowa, Piast Czchów, Olimpia Kąty.
- Młodzicy: Rylovía, Uszew, Orzeł Dębno, BTS SMS Brzesko, Wulkan Biesiadki, Pagen Gnojnik.

Ludzie dobrej woli

W sezonie 2012/13 w rozgrywkach organizowanych przez PPN Brzesko wzięło udział 1772 zawodników w 74 drużynach. Teraz wprawdzie zauważyć można tendencję zniżkową (1463 zawodników, liczba drużyn iden-

tyczna, cieszy natomiast wzrost liczby zawodników młodzieżowych, obecnie 914), niemniej stan posiadania utrzymuje się na dobrym poziomie. Oprócz reaktywowania zespołów seniorskich (np Zaborovia, choć akurat zawiesiły działalność Tęcza Gosprzydowa czy Andalużja Rudy Rysie)) szczególnie cieszy prezesa Niecia aktywizacja klubów młodzieżowych, takich jak Orzeł Lewniowa, wspomniana Tęcza Gosprzydowa, Wulkan Biesiadka, reaktywuje się pracę z młodzieżą w Dolance Borzęcin Dolny. Niektóre kluby z kolei wprawdzie zawiesiły pracę z juniorami (Pogórze Gwoździec, Korona Niedzieliska), ale jednocześnie podpisały stosowne umowy z UKS-ami. Dla młodzieży są organizowane zimowe turnieje halowe (Czchów), jak i letnie zawody (właśnie Czchów oraz Iwkowa). Rokrocznie dochodzą kolejne edycje turnieju „Z podwórka na Stadion” o Puchar Tymbarku czy do niedawna turnieju im. Marka Wielgusa. Brzeska młodzież licznie uczestniczy w tej rywalizacji. Od 1 września 2012 działa w Brzesku Szkoła Mistrzostwa Sportowego BTS, która jest oczkiem w głowie przewodniczącego Wydziału ds Szkolenia Podokręgu, Roberta Marcinowa, a zarazem jej prezesa. Uczniowie zgłoszeni są do rozgrywek drużyn młodzieżowych, w których szkoła występuje.

Bardzo dobrze układa się współpraca z samorządami gminnymi oraz samorządem powiatowym. Ostatnie lata to znaczne inwesty-

cje samorządów w infrastrukturę sportową, przy wykorzystaniu zewnętrznych środków finansowych. Wystarczy tylko wymienić kompleksy sportowe w Borzęcinie, „Orliki” w Brzesku, Łysej Górze, Uszwi i Iwkowej czy 4 sale gimnastyczne w Gminie Czchów. Samorządy przekazują także dotacje na bieżące funkcjonowanie klubów sportowych: Gmina Iwkowa (68 tys. zł), Gnojnik (98 tys. zł), Czchów (130 tys. zł), Dębno (160 tys. zł), czy Brzesko (400 tys. zł), a także samorząd Powiatu Brzeskiego (127 tys zł). Niezależnie od kwot bezpośrednio przekazywanych do klubów, samorządy często biorą na siebie część bezpośrednich kosztów jak wynagrodzenia trenerów czy utrzymanie obiektów sportowych. Słowa podziękowania należą się dla wszystkich szefów gmin oraz powiatu. Przykładem niech będzie Szczepanów, gdzie wykonano nowe kontenerowe szatnie i ogrodzenie. Od IV ligi po klasę B wszystkie obiekty zostały odnowione. A ludzie tak serdecznie przychylnych futbolowi jak Janusz Kwaśniak (Borzęcin) czy Zbigniew Chabura (Ryłowa) na szczęście nie brakuje.

Powtarzany postulat

Podobnie jak w kilku innych miejscach, również w Brzesku i to od dłuższego czasu pobrzmiewa postulat o uzyskaniu autonomii finansowej i organizacyjnej. Roczne koszty utrzymania PPN wahają się od 25 do 31 tys

Wadowice

U progu siódmej dekady

PPN w Wadowicach ma powody do szczylenia się tradycją. W grudniu 2012 obchodzono jubileusz 60-lecia Kolegium Sędziów, zaś w listopadzie następnego roku także sześć dekad działalności Podokręgu. Zarówno uroczystości sędziów jak i Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice zgromadziły znamienitych gości i były okazją do uhonorowania zasłużonych działaczy piłkarskich.

Podczas niedawnego spotkania władz MZPN i PPN w Wadowicach obszernie nakreślił dzisiejszy obraz Podokręgu jego prezes, Henryk Sochacki. PPN aktualnie skupia 75 klubów, z których najwyżej plasuje się w stawce trzecioligowy AKS Beskid Andrychów. Ów stan posiadania można precyzyjnie prześledzić dzięki zestawieniu dotacji udzielanych przez władze samorządowe poszczególnych klubom na bieżący rok. Kwoty są podane w w tysiącach złotych.

Finansowe wsparcie

III liga: AKS Beskid Andrychów - 250.
IV liga: MKS Maków Podhalański - 70, LKS Iskra Klecza - 59, LKS Garbarz Zembrzyce - 40, LKS Sokół Przytkowice - 45, MKS Kałwarianka - 54.
Klasa okręgowa: LKS Cedron Brody - 37, LKS Jałowiec Stryszawa - 50, MKS Skawa Wadowice

zł (bez kosztów usługi księgowej). Do tarnowskiej centrali odprowadzane jest natomiast 50 do 68 tys. zł. Władze Podokręgu w Brzesku uważają, że ograniczony dostęp do własnych środków nie powinien mieć dłużej racji bytu. Bo to, co mogłyby mieć w swojej kasie całkowicie wystarczy na pokrycie potrzeb.

- Problem zatrzymania przez Podokręg wypracowywanych dochodów ma dużo szersze i większe znaczenie. Działając w całkowitej zależności od TOPZN niemożliwe jest realizowanie zadań statutowych stawianych przez rzeczywistość u progu XXI wieku. Wypracowywana od lat nadwyżka finansowa byłaby źródłem finansowania działań na rzecz popularyzacji piłki nożnej (rywalizacja sportowa, nagrody sprzętowe, organizacja wspólnie z samorządami gminnymi wydarzeń, szkolenia, konferencje, spotkania), zabezpieczenie wkładu własnego do wniosków składanych do unijnych podmiotów czy zabezpieczenie finansowe na chwilowe trudności klubów. Liczymy, że pełne zrozumienia podejście władz MZPN przyczyni się do uzyskania tej częściowej niezależności w działaniu Podokręgu. Na półcie z pomysłami jest wiele inicjatyw, które będą możliwe do realizacji, gdy będziemy mogli podejmować autonomiczne decyzje - deklarują działacze Podokręgu w Brzesku

JERZY CIERPIATKA

Grodzisko - 18, LKS Huragan Inwałd - 22, LKS Skawa Jaroszwice - 29, LKS Wisła Łęczany - 21, LKS Orzeł Radocza - 18, LKS Płomień Sosnowice - 20, LKS Astra Spytkowice - 35, LKS Dąb Tomice - 20, LKS Halniak Targanice - 39.

Klasa C: LKS Bieńkówka -18, LKS Pogoń Bugaj - 24, LKS Jastrzębianka Jastrzębia - 16, LKS Czarni Koziniec - 15, GKS Świt Osielec - 19, LKS Spartak Skawce - 21, LKS Chelm Stryszów - 19, LKS Watra Zawoja - 23, LKS Olimpia Zebrzydowice - 20, LKS Sokół Chrzastowice - 17, LKS Sokół Frydrychowice - 15, LKS Przetęcz Kossowa - 19, LKS Victoria Półwieś - 12, LKS Spartak Przybradz - 13, LKS Skawa Witanowice - 15, LKS Wikliniarz Woźniki - 17, LKS Gronie Zagórniki - 16, LKS Zaskawianka Zaskawie - 13.

UKS: PUKS Karol Wadowice - 43, PUKS Pobiedr Paszkówka - 22, PKS św. Józef Kałwaria - 13, UKS Olimp Leńce - 10.

W ostatnim czasie przybyły trzy kluby uczniowskie: UKS Leńce, PUKS Pobiedr Paszkówka, PKS św. Józef Kałwaria Zebrzydowska. Podejmowane są starania utworzenia drużyn dziewcząt w Bachowicach, Makowie Podhalańskim, Łękawicy i Rzykach, a powszechnie wiadomo, że dużą aktywnością w futbolu pań wykazuje się UKS Meritus Brody. W trakcie ostatniej kadencji ubył klub LKS Halny Andrychów, zaś zawiesiły swą działalność: Strzelec Bęczyn, Korona Skawinki, Nadwiślanka Brzeźnica.

Wedle kompetencji

W ramach PPN Wadowice działają:
• Komisja Gier (koordynacja rozgrywek na szczeblu Podokręgu, weryfikacja zawodów,

ciąg dalszy na str. 12

Wadowice

U progu siódmej dekady

ciąg dalszy ze str. 11

ustalenie terminarzy rozgrywek, weryfikacja boisk sportowych);

- Komisja Dyscypliny (działa zgodnie z uchwałą MZPN w sprawie ustaleń wysokości opłat, kar pieniężnych, ryczałtów transferowych, licencji i opłat licencyjnych);

- Komisja Szkoleniowa (koordynacja całości rozgrywek młodzieżowych w PPN, szkoleniem młodzieży zajmują się trenerzy, którzy posiadają licencje trenerskie we wszystkich grupach rozgrywkowych);

- Komisja ds Bezpieczeństwa (nadzór i kontrolowanie, aby kluby i kibice respektowały stosowne przepisy i zalecenia);

- Kolegium Sędziów (skupiało na koniec ubiegłego roku 135 sędziów. W III lidze prowadzi zawody Dawid Pająk, w IV lidze - Bartłomiej Noga, Łukasz Łasak i Sebastian Widlarz. Dwóch obserwatorów szczebla centralnego: Marek I Brańka, Andrzej Górecki, Marek II Brańka - III liga, Andrzej Sordyl - IV liga).

Nad działalnością poszczególnych Komisji nadzór sprawuje 11-osobowy Zarząd Podokręgu. Do spraw nagłych powołane jest Prezydium Zarządu, które działa w 5-osobowym składzie. Baza sportowa jest dość pokaźna. Z roku na rok modernizowane są obiekty sportowe. Prawie we wszystkich klubach dokonano modernizacji obiektów, za co szczególne podziękowania należą się Urzędowi Miast i Gmin, w częściowym stopniu sponsorom i w głównej mierze społecznym działaczom, pracującym przy realizacji konkretnych przedsięwzięć. Uczestnictwem w rozgrywkach młodzieżowych jest zaangażowanych 106 zespołów we wszystkich kategoriach wiekowych. W powiecie wadowickim mamy 12 obiektów typu „Orlik”, w powiecie suskim - 8, najwięcej „Orlików” jest w gminie Budzów - 3.

To tylko niektóre zagadnienia poruszone przez prezesa Sochackiego. Niejako w suplemencie do wystąpienia przedstawił zastępowy działacz garść krytycznych uwag do stanu polskiej piłki na szczeblu lokalnym. I konkludował, że bardzo dużo pracy trzeba wykonać, aby uzdrowić sytuację.

Wachlarz ważnych spraw

W trakcie dyskusji były rozwijane różnorakie wątki. Józef Bury, reprezentujący LZS i LKS Leskowiec (Ryki) odniósł się do sytuacji ludowych klubów sportowych. Na terenie PPN Wadowice jest ich 38, prezentują zróżnicowany poziom. Prawie w każdej wsi działa klub, ale czarne chmury zbierają się. Ma to związek z widocznym spadkiem populacji, co niekiedy przerywa prowadzenie naboru. Zauważyć trzeba pasywne zachowywanie się niektórych szkół, które wycofują się ze sportu. Ponadto jest odczuwalna nie najlepsza sytuacja finansowa ok. 20 klubów. Utrzymanie drużyny to

dziś minimum 20 tys. zł, tymczasem otrzymują tylko po kilkanaście tysięcy. Ostatnio aż 19 klubów nie miało drużyn młodzieżowych. Bywa, że w poszczególnych rocznikach zgłasza się garstka chętnych (przykładowo: rocznik 2002 - 4 chłopców, 2003 - 11, 2004 - 4). Kluby, choćby w Rykach, nie są przychylnie, aby zdolni chłopcy mogli się przenosić do silniejszych klubów.

Przewodniczący Komisji Szkoleniowej, Krzysztof Choraży, zwrócił uwagę, że nie wszystkie kluby są skłonne zwalniać utalentowanych zawodników do kadry Podokręgu. W kontekście niedawnego finału halowej rywalizacji w Małopolsce prelegent zaapelował o ujednolicenie warunków dla drużyn, które docierają do decydującej rozgrywki. Chodzi o nierówny start. W Podokręgu Wadowice rywalizacja toczy się zazwyczaj na małych obiektach (liczebnie 4+1, w Lachowicach, Targanicach czy Makowie Podhalańskim), tymczasem w trakcie gier finałowych przychodzi grać na obiektach o sztucznej nawierzchni i znacznie większych gabarytach.

Prośba o przywrócenie Wadowicom prowadzenia rozgrywek juniorów starszych spotkała się z odmową ze strony prezesa Niemca. Rotacja, w tym przypadku dotycząca PPN Oświęcim, będzie zachowana, bo stanowi to realizację uchwały zjazdowej. Warto mieć na względzie, że zasada rotacji jest stosowana w III lidze, choć trudno mówić o równorzędności futbolu małopolskiego ze świętokrzyskim. Natomiast przynano rację protestowi przeciwko żądaniom ze strony PPN Oświęcim, aby sprawozdania sędziowskie były składane wyłącznie na drukach z odpowiednim logo. Gdy dzieje się inaczej, są ponoć nakładane na sędziego kary w wysokości 100 zł. To absurd. Krzysztof Choraży wyraził na koniec wyrazy podziękowań dla Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia MZPN za regularne organizowanie konferencji szkoleniowych. W związku z coraz mniejszym napływem młodzieży do futbolu tym bardziej trzeba podtrzymywać obowiązek posiadania drużyn młodzieżowych przy składaniu wniosków o licencje rozgrywkowe.

Wiceprezes i jednocześnie przewodniczący Komisji ds Bezpieczeństwa - Józef Mamoń przypomniał, że prawie 200 drużyn młodzieżowych bierze co tydzień udział w rozgrywkach. Jedną z form pomocy dla klubów było niedawne zorganizowanie przez PPN kursu pomocy medycznej, w szkoleniu wzięło udział 30 kandydatów na tzw. ratowników. Po otrzymaniu przez nich stosownych certyfikatów pozwoli to na znaczne zmniejszenie opłat za medyczną obsługę zawodów (40 zł, a nie 150-200 zł). Jest sprawowany nadzór nad zorganizowanymi grupami kibiców, co odnosi się do Beskidu Andrychów. Stanowczo za niskie są ekwiwalenty za wyszkolenie młodych piłkarzy.

Przewodniczący Komisji Gier - Marian Pamuła odniósł się do spraw regulaminowych

(karty zdrowia, dowody tożsamości, powinno to wszystko być ujednolicone). Przewodniczący Komisji Rewizyjnej i jednocześnie przewodniczący skupiającej 58 członków Rady Seniorów - Kazimierz Góralczyk zaapelował o poszanowanie regulaminów, a także odniósł się do kwestii odcinania piłki amatorskiej od zawodowej. (Warto wiedzieć, że dzięki Kazimierzowi Góralczykowi PPN Wadowice za niskie opłaty miesięczne posiada lokum w przestronnym lokalu Cechu Rzemiosła i Małej Przedsiębiorczości). Członek Zarządu - Jerzy Chylewski w kategoriach priorytetowych potraktował działanie szkółek piłkarskich. Przewodniczący Kolegium Sędziów - Marek Skrzypczak krytycznie odniósł się do sposobu szkolenia sędziów. Są tylko egzaminy, czy więc nie warto pomyśleć ze strony MZPN o wdrożeniu programu edukacyjnego, m. in. w celu ujednolicenia systemu szkolenia. W zgodnej opinii prezesa Niemca i członka Zarządu MZPN - Janusza Hańderka nic nie stoi na przeszkodzie, aby na tutejszym terenie organizować takie spotkania czy kursy.

Sekretarz PPN Wadowice - Kazimierz Walus w generalnych zarysach określił wysokość dotacji przyznawanych klubom. (Szczegółowe dane publikujemy w innym miejscu). Wiceprezes - Zygmunt Sankowski omówił pracę Biura Podokręgu i zaakcentował dobrą współpracę z MZPN. To prawda. Ludzie Podokręgu Wadowice udzielają się aktywnie w pracach poszczególnych ciał MZPN. I tak Henryk Sochacki jest członkiem Zarządu i Komisji Licencyjnej, Józef Mamoń - Zarządu i Komisji Bezpieczeństwa, Jerzy Chylewski - przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, Marek Płaszczycza - członkiem Komisji Rewizyjnej, Marek I Brańka - sekretarzem Kolegium Sędziów, zaś wieloletni prezes PPN i inicjator powołania Rady Seniorów, Aleksander Cimer - członkiem Komisji Ekonomicznej.

Zastrzeżenia i pochwały

A jednak nie da się ukryć, że w podsumowaniu dokonanych przez Ryszarda Niemca pobrzmiwały krytyczne tony. Prezesowi MZPN zabrakło szczegółowych informacji finansowych; określenia relacji między Zarządem PPN a jego Prezydium; czy wystarcza sędziów na prowadzenie trójkami meczów najniższych klas rozgrywkowych; jak jest z bezpieczeństwem na stadionach, ile razy je zamykano, jak przebiegają kontakty Podokręgu z policją; jak są zagospodarowane „Orliki”; ile dzieci wystartowało w Pucharze Tymbarku; ilu chłopców uczęszcza do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie.

Ale były i pochwały. M. in. za 75 klubów i grubo ponad 7 tysięcy zawodników uprawnionych do gry. To duży i cenny kapitał. Podobnie, za stuszny trzeba uznać kierunek, że jeśli z przyczyn obiektywnych poszczególne kluby nie są w stanie zmontować segmentów junióra starszego, młodszego czy trampkarza, to idą w stronę młodszych roczników. W Podokręgu, który od dawna dobrze wpisuje się w małopolski pejzaż futbolu.

JERZY CIERPIATKA

futbol
małopolski



Do halowej rywalizacji przystąpiło: 20 drużyn orlików (rocznik 2003/2004), 23 - młodzików (rocznik 2001/2002), 24 - trampkarzy (rocznik 1999/2000), 14 - juniorów młodszych (rocznik 1997/1998) i 21 - juniorów starszych (rocznik 1995/1996). Mecze rozgrywano systemem turniejowym w Stróży, Wiśniowej, Myślenicach, Dobczycach, Sieprawiu i Sułkowicach. Ze zgłoszonych drużyn rozlosowano grupy eliminacyjne, z których najlepsze zespoły awansowały do rozgrywek finałowych.

ORLIKI

Rozgrywki finałowe w Stróży sypnięty niespodziankami. Dotychczas czołowe zespoły, takie jak Dalin czy Beskid Tokarnia zajęły końcowe lokaty, a mistrz z 2013 roku - Orliki Myślenice - nie zakwalifikował się do turnieju finałowego. Należy podkreślić wysoki poziom wyszkolenia technicznego chłopców, o co zadbał trenerzy: Mariusz Bajak (Pcimianka), Dawid Suder (Raba) oraz Michał Zięba (Grodzisko). Wspaniałą atmosferę podczas gier stworzyła liczna grupa dopingujących rodziców.

Klasyfikacja: 1. Pcimianka, 2. Raba Dobczyce, 3. Grodzisko Raciechowice, 4. LKS Rudnik, 5. Lubomir Wiśniowa, 6. Topór Tenczyn, 7. Beskid Tokarnia, 8. Dalin Myślenice. Statuetkę najlepszego zawodnika otrzymał zawodnik Lubomira Wiśniowa - Filip Trzepaczka.

MŁODZICY

Rozgrywki finałowe odbyły się w Wiśniowej, gdzie również nie obyło

się bez niespodzianek. Główny faworyt - Dalin Myślenice - zajął dopiero piąte miejsce... Wynik końcowy może sugerować zdecydowaną dominację Orła Myślenice i tak było. Praca trenera Kamila Ostrowskiego przyniosła oczekiwane efekty. Zwycięzcy

Najlepszym bramkarzem wybrano Jakuba Bodziocha (Pcimianka), najlepszym zawodnikiem - Daniela Topę (Dalin), zaś królem strzelców został Mateusz Biela (Trójka Myślenice). Identycznym dorobkiem 11 goli w finałach

W rozgrywkach młodzieży

1604 zawodników i 102 drużyny

klasyfikacji „Orlika” sprzed roku triumfowali w kategorii „Młodzika” rok później. Drużyna zrobiła widoczne postępy, zarówno w wyszkoleniu technicznym, jak i taktycznym.

Klasyfikacja: 1. Orzeł Myślenice, 2. Karpaty Siepraw, 3. Gościbia Sułkowice, 4. Płomień Brzeczowice, 5. Dalin Myślenice, 6. Trójka Myślenice, 7. Pcimianka, 8. Skalniki Trzemeszka.

TRAMPKARZE

W pierwszej fazie meczu drużyna Pcimianki całkowicie zaskoczyła Dalin, zdobywając prowadzenie 2-0. Dalsza część meczu to już jednak popis umiejętności podopiecznych Michała Góreckiego. „Dalinowcy” zagraли z wielką determinacją, i strzelając 4 gole sięgnęli po sukces. Według trenerów i organizatorów turnieju, rozgrywki w tej kategorii wiekowej stały na przeciętnym poziomie.

Klasyfikacja: 1. Dalin Myślenice, 2. Pcimianka, 3. Trójka Myślenice, 4. Beskid Tokarnia, 5. Gościbia Sułkowice, 6. Orzeł Myślenice, 7. Lubomir Wiśniowa, 8. Topór Tenczyn.

legitymował się Daniel Topa, rozstrzygnięcie zapadło dopiero w trzeciej serii dodatkowych rzutów karnych.

JUNIORZY MŁODSI

Areną finałów była hala w Dobczycach. Już rozgrywki w grupach dostarczyły olbrzymich emocji, a najważniejsze rozstrzygnięcia zapadały często w ostatnich sekundach! Ostatecznie w finale zmierzyły się zespoły Mogilan i Dalinu II Myślenice, które zapewniły bardzo dobrym poziomem. W regulaminowym czasie spotkanie zakończyło się remisem 1-1, zarządzone rzuty karne na swoją korzyść rozstrzygnęli gracze z Mogilan (3-2).

Klasyfikacja: 1. LKS Mogilany, 2. Dalin II Myślenice, 3. Raba Dobczyce, 4. Beskid Tokarnia, 5. Dalin I Myślenice, 6. Orzeł Nowa Wieś, 7. Orzeł Myślenice, 8. Pcimianka.

Naepszym bramkarzem wbrano Konrajdera (LKS Mogilany), najlepszym zawodnikiem uznano Mateusza Ziemanina (Raba Dobczyce), a królem strzelców został Marcin

Prusak (LKS Mogilany). W zgodnej opinii turniej stał na bardzo wysokim poziomie.

JUNIORZY STARSI

Zdecydowanym zwycięzcą grupy I została Raba Dobczyce (bez straty punktu i z czystym kontem bramkowym), a z grupy II awans uzyskał Jordan Zakliczyn (równie bezproblemowo). Mecz finałowy nie dostarczył niestety spodziewanych emocji. Drużyna Raby po zdobyciu bramki przez Mateusza Ziemanina utrzymywała się przy piłce konsekwentnie, kontrolując wydarzenia na parkiecie. Natomiast dramatycznie przebieg miał mecz o 3. miejsce, które ostatecznie wywalczył Orzeł Nowa Wieś.

Klasyfikacja: 1. Raba Dobczyce, 2. Jordan Zakliczyn, 3. Orzeł Nowa Wieś, 4. LKS Rudnik, 5-8 Cyrhla Krzczonów, Gościbia Sułkowice, Dalin Myślenice, Orzeł Myślenice.

Tradycyjnie, pamiątkowe statuetki

(JC)

Dwa kluby - każdy z własną historią, stadionem i kibicami, którzy za każdym razem, gdy grają ich drużyny idą na „świętą wojnę”. Tylko po co ta wojna? Od „A” do „Z” Cracovia i Wisła były tworzone przez tych samych ludzi. Nawet jak ktoś rodził się „pasiakiem” to zdarzało się, że swój talent, czas i siły poświęcał Wiśle. Wiele z tych osób znałem osobiście. Ich nazwiska tworzą alfabet „pasiaka” z „białą gwiazdą” w tle. Szkoda, że taki alfabet nie może dziś połączyć kibiców obu klubów...

Iwan Andrzej - jedna z największych postaci „Wiślackiej piłki”. Andrzeja poznałem w latach 90-tych. Przed wyjazdem z oldbojami Cracovii do USA dokonaliśmy „transferu” Andrzeja do Cracovii i poleciał z nami za „Wielką wodę”. Miał z nami lecieć również Michał Wróbel, ale pan konsul był innego zdania. Stało się więc na tym, że z Wisły jadą Andrzej Iwan i Robert Czepiel. Andrzej Iwan - kapitalny zawodnik, kompan i życzliwy kolega. Rozegrał z nami kilka meczów, zaliczyliśmy też parę bankietów. Zaręczam wszystkim, że w koszulce w biało-czerwone pasy Andrzejowi było niezwykle twarzowo i gustownie. Na widok „Łopatki” wyśpiewywał - „Andrzej Turecki, najlepszy piłkarz Radziecki”... - łączyła ich serdeczna przyjaźń.

Znajomość polskiej piłki przez Andrzeja, od klasy C po ekstraklasę, stawia go w moim rankingu jako super kandydata na prezesa PZPN. Andrzej zyskał sobie też wielką sympatię, grając kilkanaście lat temu w Kuchniach Łzdebniak, klubu pod wodzą mojego przyjaciela, Tadeusza Rysia.

Jelonek Mateusz - piłkarz Cracovii i Wisły. Po bardzo dobrym okresie gry w Cracovii, na Mateusza „zagiął parol” Hutnik. Opieraliśmy się długo, ale było wiele argumentów nawet takich, że Kombinat stanie jak sprawy nie załatwimy. Dochodziły do nas sygnały, że Mateuszem interesuje się również Wisła. Wreszcie, przy pomocy „Białego Domku” Mateusz przeszedł do Huty. Po paru dniach spotkaliśmy się z jednym z kolegów na stadionie Cracovii, nie pamiętam kto to był, może Adam Brzegowy. Otwieramy gazetę, a on wydobywa z siebie potężny krzyk: „K..., Huta nas przekreśliła, Jelonek w Wiśle Kraków”. Nie sądzę, aby ten transfer do Wisły via Hutnik odbył się bez przyzwolenia krakowskich władz.

Kapka Zdzisław - znakomity zawodnik i działacz Wisły. Poznałem go na przełomie roku w latach 1969 lub 1970, kiedy rządził na boisku i szatni juniorów Wisły. Trenerem Wisły był chyba wtedy Jerzy Stecki, nie pamiętam dokładnie. Na jednym z meczów juniorów młodszych z Wisłą trochę „się pokopaliśmy”. Trener widząc to biegł wzdłuż linii autowej krzycząc, że to rzeź. W przeciwieństwie do niego kierownik Ignacy Książek obserwował nasze wyczyny niewzruszony, z kamienną twarzą.

Jako działacz Wisły, w stosunku do Cracovii Zdzichu postępował zawsze elegancko i

uczciwie, zresztą jako zawodnik też, o czym pisze Andrzej Iwan w swojej książce. W czasie rozmów o przejściu Krzysztofa Hajduka i Krzysztofa Dudy do Cracovii zachowywał się bardzo dyplomatycznie mimo braku argumentów (czytaj: brak kasy). Kiedy pewnego razu powiedziałem, że może za Hajduka weźmiemy Kulawika (przeżywał wtedy fantastyczny okres w Wiśle) nie odpowiedział od razu, żebym to sobie wybił z głowy, ale uprzejmie wyjaśnił, że nie jest to wykluczone. Nawet tak dobrego zawodnika nam od razu nie odmówił. Dziś to taki sam elegancki i dostojny prezes, niezwykle życzliwy dla kolegów i działaczy, niezależnie od tego, komu kibicują.

Lenczyk Orest - trener Wisły i Cracovii. Przyszedł do Cracovii po chorobie trenera Józefa Walczaka. Pomagał nam za darmo. Miał wielki mir u zawodników, chociaż ciągle miał jakieś „anse” do Wieśka Dybczaka. Nawet nie śmieliśmy się domyślać, o co trenerowi chodziło...

Po spadku Cracovii z ekstraklasy bardzo chcieliśmy, aby trener Lenczyk został z nami, lecz zabrakło nam argumentów na zatrzymanie trenera. Zygmunt Malarz skomentował to dosadnie: „Przyszedł, zobaczył, że tu nic ni ma i się nie zgodził”. Wyniki drużyny i sytuacja w klubie w następnych latach potwierdziła tę diagnozę Zygmunta. Do trenera Lenczyka doszło podobno stwierdzenie jednego z prezesów Cracovii, że przyszedł Wiślak i „spuścił” Cracovię do II ligi. Pogląd ten bardzo go zabolął, bo kiedy przyszedłem przywitać się z nim w szatni Cracovii już w erze Comarchu, to powiedział do zawodników: „Widzicie, ja w Cracovii za darmo pracowałem, a i tak jeden z działaczy powiedział, że przyszedł Wiślak i „spuścił” Cracovię”. Zacząłem się jąkać i usprawiedliwiać tę sytuację. Tłumaczyłem, że to był na pewno jakiś incydent wynikający z nieporozumienia. Ale trener Lenczyk, jak to on, pozostał pewnie przy swoim zdaniu.

Matyas Michał - trenerski guru, król trenerów w „Pasach”. Poznałem go jako junior w 1969. Zapamiętałem jego dostojne ruchy i poruszanie się po klubie, jakby kilka stóp nad ziemią w stosunku do zawodników i działaczy Cracovii, a może tylko tak mi się wydawało?

Jego przejście do Górnika Zabrze uznawane było jako niemal pomoc i przytożenie cegiełki Cracovii do sukcesów wielkiego Górnika. Bo to był przecież nasz trener. Przejście jednak „Myszeki” (z trudem ośmieliłem się tak napaść) w 1970 do Wisły przyjęliśmy z wielką

zazdrością, żeby nie powiedzieć więcej, chociaż przecież w Wiśle w latach 50-tych pracował prawie 4 lata. Tak niedawna była jeszcze pamięć awansu z trenerem do pierwszej ligi, a w Cracovii zaczęły się gorsze czasy, z wynikami sportowymi włącznie.

Lwowskie korzenie trenera były, jak wielu innych sportowców Cracovii, traktowane prawie jak własność klubu. W magazynku sprzętu u Gienka Szczygła całe lata wisiał portret Matyasa a właściwie zdjęcie w nędznej ramce. Był prezentowany przez pana Eugeniusza jako wzorzec trenerski, taki z Sevres pod Paryżem. Często przypominał o tym trenerom, zwłaszcza tym, których nie darzył wielką sympatią i tym, w których umiejętności wątpił.

Michaliszyn Zbigniew - piłkarz Cracovii. Pewnego dnia wrócił z miasta prezes Stefan Warmuz i zakomunikował: „Od jutra przychodzi do nas syn Bronka Michaliszyna, Zbyszek”. Byliśmy przekonani, że to żart. Jak to, potomek jednej z najbardziej Wiślackich rodzin, syn wieloletniego kierownika SPN Wisły, oficera MO - w Cracovii? W głowie się nam to nie mieściło.

Transfer Zbyszka okazał się faktem. Grał u nas od 1978 do 1981. Długo leczył kontuzję łąkotki. W Cracovii został bardzo dobrze przyjęty przez zawodników i kibiców. Z klubu otrzymał m.in. mieszkanie. Po latach sądzę, że transfer ten prezes Stefan Warmuz zrealizował w jakimś pakiecie z wiślacką i krakowską władzą. W ostatnich latach życia Stefana mieliśmy bardzo częsty kontakt, kiedy ja miałem biuro przy ul. Prochowej, a on mieszkając przy ul. ks. Gurgacza miał dwa kroki do mnie. Często wpadał na herbatę. Traktował mnie po ojcowsku. Gawędziliśmy o wielu sprawach, w tym o jego zastęgach w rozwoju wielkiego Krakowa z jego serdecznym przyjacielem - prezydentem Zbigniewem Skolickim, ale nigdy jakoś nie poruszyłem tematu transferu Michaliszyna. Transferu Leszka Brzezińskiego z Górnika do „Pasów” już mu jednak nie podarowałem.

U schyłku życia, prezes Stefan powierzył mi dopilnowanie jednej ze spraw swojego pogrzebu. Zobowiązania dochowałem.

Transfer Zbyszka do Cracovii w moim rankingu, uznaję za najbardziej „wiślacki” w XX wieku.

Mikoś Adam - obrońca, wychowanek Wisły. W Cracovii grał w latach 1985-1986. Przez kilkanaście lat grał też w drużynie oldbojów „Pasów”. Solidny zawodnik, życzliwy kolega. Karierę zawodową kontynuował w Dzielnicowym Zarządzie Dróg Śródmieście pod kierownictwem Józefa Nowaka „Szczoty” - Wiślaka. Dziś jest dostojnym realizatorem i nadzorcą „Ustawy Śmieciowej” w MPO Kraków.

Motyka Marek - kluczowa postać „Białej Gwiazdy” w zespółach lat 80-tych, kapitan Wisły, w Cracovii w latach 1992-1993.

Marka poznałem bliżej, jako grającego trenera Kalwarianki. W Kalwarii prowadziłem hurtownię skóry i trochę pomagałem temu klubowi. Marka zawsze cechowała ambicja w grze, czy to w zespółach ligowych czy to później w lidze oldbojów. Jako trener wielu zespołów, szczególnie

mobilizował zawodników przed meczami z krakowskimi klubami. Dotyczyło to m.in. meczów Tłoków Gorzyce i Górnika Zabrze przeciwko Cracovii oraz meczów Szczakowianki przeciwko Wiśle. Nas w Cracovii mecze te doprowadzały do złości i szewskiej pasji. Pamiętam ostatni mecz Marka w Górniku Zabrze z Cracovią. W Górniku prezesem był mój serdeczny przyjaciel szkolny, Gienek Postolski. Pojechaliśmy „paradnie” w kilku m.in. z naszym profesorem z TGO. Na powitanie w Zabrze, przeprosiłem Marka za przewidywaną wygraną Cracovii i zaproponowałem powrotny transport do Krakowa. „Jakoś sobie poradzę” - odparł. Prowadziliśmy 1-0, nie wykorzystaliśmy jednak karnego i w końcu Górniki

Alfabet „Pasa” z „Białą Gwiazdą” w tle (część II)

„rozklepał nas” 4-1. Po meczu przygotowywany był bankiet przez prezesa Postolskiego, ale my chytlikiem po angielsku pośpiesznie opuściliśmy stadion przy Roosevelta. Na wysokości Jaworzna telefony wzywały nas do powrotu na bankiet, ale po tak sromotnie przegranym meczu mogliśmy tylko życzyć naszym rywalom miłego wieczoru. Po tym meczu pracę w Cracovii stracił trener Stefan Białas.

Sarnat Ryszard - Cracovia w latach 1967-1970. Później Wisła. Ojciec Artura. Poznałem go w 1969 roku jako gwiazdę Cracovii, awansującej do I Ligi. Po meczach wychodził z „Wiechciówki” zazwyczaj w eleganckiej marynarce zawieszzonej na ramionach (nie wkładał rąk do rękawów), czym wyróżniał się podchodząc do oczekujących na zawodników żon i narzeczonych. Po prostu „gwiazdorzy”. Zrobił największą karierę z trzech panów „S” (Spiżak, Sarnat, Sputo) i piłkarsko ukształtował się w Cracovii m.in. pod trenerskim okiem Michała Matyasa. Od 1970 w Wiśle kontynuował piękną karierę i o mały włos nie pojechał na Mundial 1974 z reprezentacją Kazimierza Górskiego. Kiedy w Cracovii grał syn Artur, Ryszard był prawie na każdym meczu i treningu, jak najlepszy manager FIFA pilnował interesów zawodnika, utrzymując dobre relacje z działaczami. Nie odstępował m.in. Andrzeja Brzegowego. Mam żal do Ryszarda, że w wielu wywiadach nigdy nie wspominał o swoim czteroletnim pobycie w Cracovii. Jakby się wstydził...

Stroniarz Henryk - starszy brat Zbigniewa, zawodnik i trener m.in. Cracovii i Wisły. Henryka poznałem w 1980, kiedy został trenerem pierwszej drużyny Cracovii. Stanowili kapitalny, wzajemnie uzupełniający się duet trenerski ze Staszkiem Zapalskim. Staszek wychowywał się na Kazimierzu, Heniek był dzieckiem Podgórze. Zastugą Henryka było to, że nauczył mnie śpiewać „Łolę z Ludwinowa” oraz objaśnił mi co to znaczy być z spod „Boga Ojca”. Wcześniej mieszkaliśmy na Grzegórkach i Krowodrzy, kompletnie nie znałem Podgórze. Z Henrykiem przeżyłem wiele wyjazdów na mecze i zgrupowania. Na jednym z nich, chyba w Bułgarii, gdzie byłem kierownikiem, zdarzyło

nam się nam nawet zaśpiewać i zatańczyć „Łolę z Ludwinowa” wraz z jednym z prezesów Cracovii, na wzór Greka Zorby. Krytycznie na nasz taniec i wokal patrzył z tóżka Staszek Zapalski, który w pozasportowej działalności towarzyskiej wykazywał dramatycznie niską aktywność. W latach 90-tych spotkałem Henryka w Chicago, będąc tam z oldbojami Cracovii. Na „Jackowie” graliśmy z Podhalem, gdzie Heniu grał jako stoper. Super forma i sylwetka. Później jeszcze spotkałem go na nowym stadionie Cracovii w sektorze „E”, na jednym z meczów ekstraklasowych. Serdecznie wyściskaliśmy się.

Sputo Janusz - zawodnik m.in. Wawelu Wisły i Cracovii. Kapitalna postać trenerska. Przez kilkanaście lat w Cracovii, trener drużyn juniorskich (zdobył dwa tytuły mistrza Polski juniorów). Wychowawca i nauczyciel wielu piłkarzy.

Kapitałne i specyficzne poczucie humoru. Potrafił być wzorem dla młodzieży, ale łączył również, jako trener, różne roczniki oldbojów. Będąc na meczach w Chicago zajmowaliśmy wspólny pokój w motelu na Milwaukee i jedno małżeńskie łóżko. Na „dosypianie” przychodził do nas również czasami wieloletni „Amerykanin” Andrzej Turecki („Łopata”). Było fajnie.

Surowiec Janusz - po 7 latach gry w Wiśle, niechciany przy Reymonta, przyszedł do Cracovii w 1977. W „Pasach” super pomocnik „synalek” trenerów, pupilek działaczy. Zawsze elegancko ubrany, dobry samochód,

modne ciuchy, buty itp. Za poważne podejście do piłki niech świadczy opinia trenera Walczaka, który cenił Janusza za niezwykle higieniczny tryb życia, co przy wymogach trenera miało dużą wymowę.

O jego związkach z Cracovią niech świadczy fakt, że przez całe lata grał również w oldbojach Cracovii, choć kilka lat temu drobne nieporozumienia towarzyskie z jednym z kolegów spowodowały, że poszedł grać do oldbojów Wisły. Dzisiaj z Januszem mamy tyle wspólnego, że mieszkamy po tej samej stronie zakopianki w drodze do Myślenic i posiadamy najpiękniejsze psy cudownej rasy cane corso. Parę miesięcy temu Janusz rozczulił mnie odpowiedzią na moje pytanie, czy nie będzie miał młodych tej rasy. Powiedział, że nigdy w życiu. Bo on by żadnego małego psa nie był w stanie sprzedać.

Zajac Bogdan - niedoszły „Pasiak”. Bogdana polecił nam trener Lucjan Franczak w czasie pracy w Cracovii. Pojechałem do Nowego Sącza na mecz Sandecji z JKS Jarosław, gdzie grał Bogdan, aby go zobaczyć. Kulturą gry, poruszaniem się na boisku, ustawianiem - górował nad innymi zawodnikami. Był do wzięcia od zaraz. Ale jak to w Cracovii, zaczęliśmy się wybierać do Jarosławia jak „po Walę do Czuwaju”, zawsze czegoś brakowało, aż Bogdan zaczął grę w klubie Jakuba Tabisza - Kamax Kańczuga. Niedługo po tym jak trener Franczak powrócił do Wisły, Bogdan rozpoczął również swoją wielką Wiślacką karierę. Dla wyjaśnienia powyższej uwagi nadmienię, że po Leszku Walankiewiczem też wybieraliśmy się tygodniami do Przemyśla aż pojechał Hutnik i w mig sprawę załatwił. „Wala” jednak zaliczył u nas kilka dobrych meczów na koniec swojej długiej i pięknej kariery.

MARIAN CEBULA

xxx

O znanych piłkarzach, trenerach i działaczach obu krakowskich klubów snuł opowieść snuł Leon Bugaj:

- absolwent Technikum Górnictwa Odkrywkowego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

- od 1969 zawodnik Cracovii

- od końca lat 70-tych działacz Sekcji Piłkarskiej, a w latach 80-tych członek kierownictwa Sekcji wraz z Zygmuntem Malarzem, Stanisławem Krupskim, Andrzejem Palczewskim, Władysławem Kasperczykiem i Andrzejem Wywrotem. Rzecznik prasowy SPN.

- przez wiele lat członek Zarządu i sekretarz Prezydium Zarządu Klubu

- bliski współpracownik Prezesów Zarządu: Juliana Rejducha, Stefana Warmuza, Zdzisława Oleszka, Bogustawa Klimka i Mariusza Zawady

- Członek GOW (Grupy Osób Wspierających) w latach 90-tych.

Klub dla Bieńczyc i nie tylko



Rafał Chechelski jest młodym prezesem jednego z najmłodszych klubów sportowych w Krakowie - Stowarzyszenia Sportowego Polonia Kraków. Klub powstał w 2005 z inicjatywy kilku mieszkańców Nowej Huty, którzy chcieli sobie od czasu do czasu pograć

w piłkę w zorganizowanym systemie rozgrywek i ta formuła jeszcze się utrzymuje w przypadku drużyny seniorów, natomiast inicjatorzy założenia klubu - widząc zapotrzebowanie środowiska - postawili sobie zupełnie inny cel.

- Chodzi o umożliwienie kontaktu ze sportem możliwie największej liczbie dzieci i młodzieży. Dzisiaj w klubie trenuje pół tysiąca dzieci z całego Krakowa. Jesteśmy klubem otwartym, przyjmujemy wszystkich, którzy do nas przychodzą od czwartego do dwunastego roku życia. W ubiegłym roku przyjmowaliśmy dzieci z rocznika 2009, w tym roku od września będziemy przyjmować rocznik 2010. Mamy też podpisane umowy z kilkoma szkołami podstawowymi w Nowej Hucie, Krowodrzy i Prokocimiu.

- Prowadzimy młodzież do końca szkoły podstawowej, później w wyniku umowy z Hutnikiem Nowa

Huta przekazujemy wszystkich, którzy chcą kontynuować karierę na wyższym poziomie, do tego klubu. Tym się różnimy od większości klubów, że dla nas najważniejsze jest dziecko, a nie wynik. Dlatego dobrze nam się współpracuje z parafialnym klubem Jadwiga, który ma te same założenia. Zatrudniamy 15 trenerów na umowach zleceniach i to jest najważniejszy element całego przedsięwzięcia, bo trenerzy mają przekonać dzieci i rodziców do sensu zdrowego trybu życia. Robią to z powodzeniem, bo z każdym rokiem zwiększa się nabór. Kto w bardzo młodym wieku będzie miał kontakt ze sportem, a nie tylko

z komputerem, ten prędzej czy później do sportu wróci. Natomiast kto nie ma takiego nawyku, to raczej nie - mówi Rafał Chechelski, od 2009 prezes klubu.

Rafał Chechelski jest rodowitym nowohucianinem. Ukończył informatykę na Akademii Górniczo-Hutniczej, w trakcie studiów był piłkarzem Nadwiślanu Kraków i Hutnika. Gdy został prezesem Polonii przez rok jeszcze wspomagał swój klub, później obowiązki już mu na to nie pozwoliły. Odwrotnie niż grającemu trenerowi Bogdanowi Syśle, który gra do tej pory, mimo że ma już 58 lat i jest prawdopodobnie najstarszym piłkarzem w Małopolsce, nie licząc drużyn oldbojów. To znane w Krakowie nazwisko. Syśło był swego czasu piłkarzem Hutnika, Wistły, Wawelu i przez roku Orłów Chicago.

Polonia Kraków - biorąc pod uwagę kierunek, jaki obrała: wychowywanie dzieci przez sport, a więc działanie na niwie czysto amatorskiej - nie może się orientować na większe sukcesy swoich seniorów. Ale nawet przy takim założeniu

przyjemniej jest grać i wygrywać mecze w wyższej niż C-klasa. Po 16 kolejkach Polonia Kraków prowadzi w tabeli z przewagą 10 punktów, jest zatem niemal pewnym kandydatem do awansu do klasy B. Co będzie dalej - przyszłość pokaże, ale ponieważ granica między piłką czysto amatorską a półprofesjonalną przebiega na poziomie IV ligi, istnieją jeszcze możliwości sportowej rywalizacji w nieco wyższych strukturach. Tym bardziej, że od ubiegłego roku klub dość aktywnie wspiera sponsor - firma Promos, zajmująca się zarządzaniem nieruchomości.

W trakcie rozmowy poruszamy mocno ostatnio dyskutowaną w środowiskach sportowych, i nie tylko, kontrowersyjną decyzję kandydowania do Europarlamentu przez znanego boksera Tomasza Adamka.

- Szanuję Adamka jako sportowca i jako chrześcijanina. Adamek ma prawo do własnych decyzji i własnych poglądów. Tym bardziej, że nie są one koniunkturalne, bo nigdy się z nimi nie krył. Uważam jednak, że powinien wyrażać je w mniej radykalny sposób, bo istotą chrześcijaństwa jest miłość - odnosi się do sprawy Rafał Chechelski.

Bez sponsora tylko A-klasa



Bibice - duża i malowniczo położona wieś w gminie Zielonki jest terenem wielkiej budowy. Z tym, że nie - jak w pobliskim Zabierzowie - dużych firm przemysłowych, ale domów mieszkalnych. W tej chwili więcej tu chyba „krzoków” niż „ptoków”.

Stosunkowo późno, bo dopiero w 1992 roku powstał tu klub sportowy z prawdziwego zdarzenia - KS Bibiczanka. Prezesem klubu od samego początku jest Marcin Krawczyk, a grupę inicjatywną tworzyli: Stefan Łysek (obecny radny gminy), Jerzy Król, Marek Małek i Janusz Skorupa.

- Właściwie to nie był nowy klub, tylko reaktywacja. Przed laty był w Bibicach C-klasowy zespół LZS, w którym ja też występowałem, ale zawiesił działalność, bo nie mieliśmy własnego boiska. Musieliśmy rozgrywać mecze w Zielonkach, a to było uciążliwe - wspomina prezes.

Nic dziwnego zatem, że Zarząd rozpoczął działalność od budowy stadionu, który został oddany stosunkowo szybko, bo po roku. Dzisiaj jest to kompleks obiektów sportowych z pełnowymiarowym stadionem, boiskiem treningowym oraz boiskiem z

tartanową nawierzchnią do siatkówki i koszykówki. Kończy się też budowa budynku klubowego z szatniami, sanitariatami, zapleczem kuchennym i świetlicą.

Bibiczanka zaczęła rozgrywać od C-klasy, po dwóch latach awansowała do klasy B, po następnych dwóch do klasy A. Wiele wskazuje na to, że to jest jej naturalne miejsce. Klub prowadzi dwie grupy wiekowe: trampkarzy i seniorów, których pierwsza drużyna występuje w A-klasie, a rezerwa w klasie C. W sumie klubowe legitymacje posiada 80 zawodników.

- Na swoją działalność otrzy-

mujemy od Urzędu Gminy 72 tys. złotych. Niby nie tak mało, ale wystarcza to zaledwie na pokrycie podstawowych wydatków: przejazdów (nawet do oddalonego o 50 km Książa), opłat sędziowskich, opłat za obiekty, zakupu strojów i sprzętu dla zawodników, wynagrodzeń dwóch trenerów. Bez pozyskania liczącego się sponsora, awans do „okręgówki” jest mało prawdopodobny. Cały czas się o to staramy, ale nie mamy takiego szczęścia jak Nieciecza czy Zabierzów. Jeśli ludzie, którzy mają pieniądze pasjonują się sportem, a przy okazji są lokalnymi patriotami wtedy wszystko wygląda inaczej. U nas jak na razie takich brak - twierdzi prezes Krawczyk.

Zainteresowanie grą drużyny, jak na miejscowość, która liczy ponad dwa tysiące mieszkańców, też nie jest rewelacyjne. Na mecze przychodzi przeciętnie około stu osób, a same trybuny mają 300 miejsc. Bibiczanka bazuje na własnych zawodnikach. Z pierwszej drużyny seniorów tylko trzech piłkarzy pochodzi spoza terenu

gminy. Bibiczanom lepiej niż w rozgrywkach ligowych szło w pucharach. Dwukrotnie awansowali do ćwierćfinału, grając z tak silnymi zespołami jak Proszowianka czy Puszczą Niepołomice.

Klub odgrywa ważną rolę w środowisku, współorganizując takie imprezy jak dożynki, festiwal folkloru „Wesele Krakowskie”, Dzień Dziecka. Prowadzi też od wielu lat rozgrywki piłkarskie o Puchar Starosty dla młodzieży ze szkół podstawowych.

Marcin Krawczyk zajmuje się zawodowo prowadzeniem warsztatu samochodowego. To praca, która ułatwia pełnienie funkcji społecznej. Prezes jest prywatnie wielkim pasjonatem skoków narciarskich. Od dwudziestu lat wraz z całą rodziną wyjeżdża na wszystkie konkursy skoków organizowane w Polsce.

Spotykamy się w dniu, którym rozgrywano drużynowy finał na Olimpiadzie w Soczi. - Wygrają Niemcy, albo Austriacy Mocni też będą Japończycy, którzy mają najrówniejszą drużynę. Naszym skoczkom trudno będzie wywalczyć medal - przewidywał Marcin Krawczyk. Prezes okazał się niezłym znawcą...

JERZY GAWROŃSKI



Puchar dla Hutnika

W finale piłkarskiego Pucharu Polski w Podokręgu Kraków spotkały się w drużyny III-ligowego Hutnika Nowa Huta i V-ligowej Garbarni II Kraków. Na stadionie Grębałowianki lepsi okazali się hutnicy, którzy wygrali 1-0 po голу strzelonym przez Ochmana. Okazały puchar wręczył zwycięskiej drużynie prezes Podokręgu Piłki Nożnej Kraków - Jarosław Marfiak.

Garbarnia II Kraków - Hutnik Nowa Huta 0-1 (0-0) 0-1 Jakub Ochman 56 (karny)

Sędziowali (pierwszorzędnie): Sebastian Krasny oraz Sławomir Steczko i Maciej Koster (KS Kraków). Żółte kartki: Senderski - Guja, Ochman, Bienias.

GARBARNIA II: Robert Błakata - Jan Zygmunt (82 Dawid Palej), Artur Krzeszowiak, Marcin Mucha, Adrian Fedoruk - Mariusz Stokłosa, Jan Barabas, Mateusz Ząbczyk (82 Amadeusz Bufnał), Przemysław Gruchacz (66 Marcin Marut) - Tomasz Kalicki (46 Przemysław Senderski), Konrad Kuliszewski.

HUTNIK: Norbert Jasowicz - Kacper Orłowski, Jakub Cieśla (46 Mariusz Bienias), Jakub Ochman, Bartosz Jagła - Mateusz Gamrot, Przemysław Antoniak (46 Mariusz Sierakowski), Krzysztof Świątek, Patryk Serafin, Michał Guja - Mateusz Stanek (70 Łukasz Murzyn).

Skazywane na wysoką porażkę Młode Lwy (ostabione absencją urazową Jakuba Kopcia i Stawomira Zygmunta, a także Damiana Kulanicy) mocno oparły się hutnikom, tocząc równorzędny mecz, a już w doliczonym czasie gry Norbert Jasowicz kapitalnie obronił strzał Dawida Paleja, mogący dać rezerwie Garbarni wyrównanie...

Pierwsza połowa to wzajemne badanie sił. Po przerwie Hutnik przeprowadził dwie bardzo groźne akcje, jednak zabrakło im dobrego wykończenia. W 56. minucie rzut karny za faul jednego z obrońców Garbarni w szesnastce na gola zamienił Ochman i mecz się „otworzył”. Nie mający nic do stracenia Brązowi ruszyli do odrabiania strat, rywale nie pozostawiali im dłużni i gra stała się dużo ciekawsza niż w pierwszej połowie.

O dziwo, im bliżej było końca spotkania, tym bardziej stroną przeważającą byli podopieczni trenera Stanisława Śliwy. W 79. minucie po strzale głową Jana Zygmunta obrońca Hutnika wybił piłkę z pustej bramki. W 86. minucie taki sam epilog spotkał strzał Krzeszowiaka. A już we wspomnianej sytuacji z doliczonego czasu gry, po kapitalnej akcji Fedoruka, Palej nie zdołał pokonać bramkarza.

Szczęście uśmiechało się do zawodników Garbarni II w tej edycji Pucharu Polski trzy razy, kiedy rozstrzygali swoje mecze zwycięskimi rzutami karnymi. Zabrakło go Brązowym dopiero w finale. Hutnik awansował do dalszych gier i będzie walczył o awans do rozgrywek centralnych Pucharu Polski.

(AB)



U źródeł futbolu

Juniorzy, przyszli seniorzy

Nie ma mocnej seniorskiej piłki nożnej bez równie silnej juniorskiej. Sukcesy klubów z samych szczytów europejskich czy nawet światowych idą w parze z równie topowymi osiągnięciami ich młodszych kolegów. Powyższe reguły obowiązują na Brytyjskich Wyspach, Półwyspie Iberyjskim oraz w krajach serca Europy, wszędzie tam, gdzie pika nożna jest kochana i traktowana z należytą do skali uczucia atencją.

Pokoleniowa struktura sportowych asocjacji, od zespołów kilkulatków, do oldbojów, uchodzi powszechnie za najdoskonalszą formułę organizacyjną oraz sportowo wydajną. Klubową panoramę tworzą pospółta starsi mistrzowie, aktualni czempioni, młokosy i milusińscy. Taki porządek rzeczy obowiązuje od dziesięcioleci, tak jest dobrze, to się sprawdza.

Przez kilka minionych miesięcy futbolowych fanów pasjonowały, dzięki transmisjom „Eurosportu”, rozgrywki Ligi Mistrzów. Do półfinałów czempionatu dotarli wielkie firmy: z Anglii, Hiszpanii, Portugalii i Niemiec, z kolei w Lidze Europejskiej znaleźli się kolejni reprezentanci Hiszpanii oraz Portugalczycy i Włosi.

Juniorzy, którym w sezonie 20013/2014 po raz pierwszy dano szansę sprawdzenia się w Lidze Mistrzów, wszystkie rozstrzygnięcia mają już za sobą. Finałowy turniej miał miejsce w Nyon, na kameralnym stadionie de Colovray. Wierczył on rozpoczętą 17 września ubiegłego roku rywalizację 32 drużyn młodzieżowych (rocznik 1995 i młodszy), podzielonych początkowo na 8 grup w składzie identycznym, jak ich starsi koledzy. Do ostatecznej rozgrywki (11-14 kwietnia br.) stanęły: FC Barcelona, Schalke 04, Real Madryt i SL Benfica, które pokonały w ćwierćfinałach odpowiednio Arsenal, Chelsea, Paris SG i Manchester City. Powyższy zestaw pokazuje precyzyjnie główne źródła pulsowania obecnego futbolu.

W wielkim finale, rozgrywanym w obecności ok. 6 tys. widzów, Barcelona pokonała Benfikę 3-0. Podopieczni trenera Jordiego Vinyalsa dowiedli po raz kolejny, że legendarna fabryka piłkarska La Masia zasługuje na miano Akademii przez duże „A”. Zespół Juvenil-A pokazał szerokiej publiczności futbolistów, którzy zapewne niebawem zasilą szeregi wielkiej seniorskiej Barcelony. Królem strzelców turnieju został Munir El Haddadi, który równocześnie zdominował klasyfikację goleadorów całych rozgrywek, prawoskrzydłowy Adama Traoré (rocznik 1996) demonstrował panowanie nad piłką godne największych wirtuozów, Jordi Ortega pokazał umiejętności kwalifikujące do zastąpienia niebawem samego Sergio Busquetsa, natomiast główni defensorzy: Juanma Garcia i Rodrigo Tarin sprawili, że obronna formacja Barcy straciła w drodze do finałów w Nyon ledwie osiem goli. Nazwiska wymienionych należy zapamiętać.

Podróżując śladami młodzieżowej piłki nożnej trafiam następnie do Anglii. W kolebce futbolu umiowanie piłki kopanej wykazuje niezmiennie od lat tendencje. W tamtejszej kulturze piłkarskiej obecność na stadionie ukołowanej drużyny oraz aktywne śledzenie postępów wszystkich klubowych zespołów należy do świętych obowiązków. Beneficjentami zainteresowania są także kilkunastolatki, bowiem oni będą w głównej mierze zaświadczać o przyszłości klubów i angielskiej piłki.

W hierarchii rywalizacji prowadzonej przez The Football Association Youth Cup zajmuje poczesne miejsce. Biorą w nich udział drużyny 15-18-latków. Tradycja rozgrywek sięga dziesięcioleci. Do walki przystępuje rokrocznie ponad 400 zespołów. Youth Cup zdominowały największe kluby Anglii: Manchester United, Chelsea, Arsenal, co dodatkowo umacnia tezę o niezbędności juniorskiego szkolenia wśród potentatów. Widowiska Youth Cup mają swoją rangę. Trąbią o nich media, są obserwowane przez tysiące kibiców, którzy kupują bilety, aby być świadkami postępów 18-latków.

W sezonie 2012/2013 rywalizacja w FA Youth Cup była tradycyjnie zacięta i emocjonująca. Do finałowej rozgrywki zakwalifikowały się jedenastki Norwich City FC i Chelsea FC, klubów o ponad 100-letnim rodowodzie. Zwłaszcza „Canaries”, zespół z Norwich, odczytywali awans do ostatniej fazy rywalizacji jako zapowiedź lepszych czasów. Sukcesy juniorów zmobilizowały fanów. 29 kwietnia 2013 roku, podczas pierwszego meczu finałowego, na stadionie Carrow Road zasiadło (wykupiło bilety) dokładnie 21 595 widzów. Wsparcie okazało się skuteczne, gospodarze wygrali 1-0 po голу strzelonym w ostatnich sekundach spotkania przez środkowego pomocnika Camerona McGeehana, obecnie zawodnika zespołu U-21 Norwich City.

Rewanż w Londynie zakończył się wynikiem 3-2 dla przyjeźdźców. Strzelcami goli dla Norwich byli ponownie Cameron McGeehan i Josh Murphy - reprezentant Anglii U-18 i U-19, obecnie gracz drużyny Premiership, do tego doszedł „samobój”, dla Chelsea dwoma trafieniami popisał się Francuz Jeremie Boga, dziś członek zespołu U-21. Menedżer zwycięzców, Neil Adams, triumfował. Mecz na Stamford Bridge oglądało 17 626 widzów, w tym około 3 tys. fanów z Norwich.

Powalająca frekwencja towarzysząca obydwu spotkaniom (w sumie blisko 40 tys. widzów), to bynajmniej nie rekord rozgrywek FA Youth Cup. Ten zanotowano 14 marca 2007, podczas półfinałów, pomiędzy Arsenalem a Manchesterem Utd. Jednobramkowe zwycięstwo juniorów z Londynu obserwowało na Emirates Stadium 38 187 widzów!

Na koniec niniejszego tekstu zamierzałem zderzyć organizacyjną i sportową rzeczywistość juniorskiej piłki z krajów europejskich potentatów z codziennością kilkunastolatków uganiających się za futbolówką nad Wisłą. Chciałem podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy sklasyfikowana na granicy siódmej i ósmej dziesiątki w świecie polska piłka będzie gonić czołówkę, czy może tracić doń dystans. Po namyśle doszedłem do wniosku, że na powyższe dylematy odpowiedzieć niepodobna. Brak kompatybilności. Praca z młodzieżą interesuje rodzime kluby jedynie w ograniczonym zakresie, zaś poszukiwanie przez PZPN adekwatnej formuły rywalizacji wciąż trwa. Efektem „nowatorskie” pomysły i... wysyp akademii (pisanych z małej litery). Co rok, to prorok!

JERZY NAGAWIECKI

Niepubliczne gimnazjum i liceum ogólnokształcące w Krakowie-Nowej Hucie na os. Szkolne 18, o specjalności piłka nożna, rozpoczyna siódmą w historii placówki akcję rekrutacyjną uczniów do klas pierwszych. Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży rozpoczął działalność 1 września 2008 roku. W ciągu minionych kilku lat szkoła zyskała należną renomę i może się poszczycić realnymi osiągnięciami. Doświadczenia pokazują, że osiągnięcie sportowej klasy, szczególnie przez chłopców wywodzących się spoza wielkomiejskich środowisk, jest możliwe głównie w specjalnie do tego celu powołanych ośrodkach, finansowanych z funduszy Ministerstwa Sportu i Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Szkoła Piłkarska czeka! (Rozmowa z Markiem Kustą)

WOSSM stanowi antidotum na biedę w rodzimym futbolu klubowym, w którym niedługo nie starcza pieniędzy na prowadzenie szkolenia piłkarskiego młodzieży w należnym wymiarze ilościowym i jakościowym. WOSSM w coraz większym stopniu pełni funkcję usługową dla klubów. W WOSSM funkcję szkoleniowca-koordynatora pełni Marek Kusto - trener I klasy. Z wielokrotnym reprezentantem Polski i doświadczonym trenerem rozmawiamy o misji, specyfice i osiągnięciach nowohuckiej placówki.

- Czy w obecnych czasach można wychować dobrego piłkarza poza szkołą sportową?

- Tak. Przykłady Legii Warszawa, Lecha Poznań, Lechii Gdańsk wskazują, że można, choć poza wymienionymi oraz, być może, jeszcze kilkoma nielicznymi przypadkami, efektów w postaci wyszkolenia juniora i doprowadzenia go do drużyny ekstraklasy nie widać.

- Dlaczego tak się dzieje?

- Bowiem szkolenie juniorów to dziś kosztowne i ryzykowne zajęcie. Nietatwo wyselekcjonować i przygotować do seniorskiej drużyny dobrych chłopaków, bowiem ci najlepsi wcześniej opuszczają nasz kraj. Jeszcze tak naprawdę nie zaistnieją na naszych boiskach piłkarskich, a już wyjeżdżają. Powiem więcej, ci młodzi, najzdolniejsi, wcale się do ekstraklasy nie pchają. Karierę sportową zamierzają robić poza Polską.

- Czy chcesz powiedzieć, że najzdolniejszych piłkarzy szkolonych w WOSSM nigdy na naszych boiskach nie oglądniemy?

- To prawdopodobne. Część z nich zapewne wyjedzie, podobnie jak ich rówieśnicy wykształceni w innych specjalnościach. Żyjemy w takim świecie. Otaczającej nas rzeczywistość niepodobna zmienić ot tak. Nawet jeżeli chcielibyśmy podjąć jakieś działania, aby tych najzdolniejszych młodych zawodników zatrzymać w Polsce, to nie pozwoli nam na to Unia Europejska, w której istnieje zasada wolnego przepływu ludzi.

- Trenujący w WOSSM futboliści ćwiczą intensywnie i marzą o wielkiej karierze. Z górą czterdzieści lat temu stawiałeś sobie podobne cele. Jakie dostrzegasz różnice w motywacji juniorów dziś i przed laty?

- Dla wcześniejszych pokoleń piłkarzy droga

na szczyty wiodła poprzez zdobywanie kolejnych szczebli ligowej hierarchii. Satysfakcja była największą motywacją. Celem była gra w I lidze, w kadrze narodowej. Podobnie rozumowali trenerzy. Wychowanie dobrego gracza w niższej lidze i przekazanie go do wyższej klasy rozgrywkowej było powodem do dumy. Drobną gratyfikacją, najczęściej w postaci sprzętu sportowego, wyczerpywała transakcyjne zobowiązania. W dzisiejszych czasach wartość zawodnika mierzona jest w pieniądzu. Piłkarz, klub, menedżer pracują, aby zarobić. Wypromowanie i sprzedanie gracza do zachodniego klubu przynosi realną gratyfikację. Nowym wyzwaniom należy sprostać.

- WOSSM prowadzi klasy gimnazjalne i licealne. Przez długich sześć lat młodzi piłkarze są poddawani intensywnemu procesowi szkolenia. Jak dostrzegasz zalety tego systemu?

- Organizacja szkoły sportowej oraz kadra szkoleniowa pozwala na intensywnie i wszechstronne trenowanie pod okiem specjalistów, zgodnie z najlepszymi standardami. Pracujemy na obiektach sportowych na odpowiednim poziomie. Mamy do dyspozycji boiska o różnych nawierzchniach, oświetlonych, trenujemy w znakomicie wyposażonej hali Centrum Rozwoju Com-Com Zone w Nowej Hucie. Nasi wychowankowie korzystają z basenu, siłowni. Dodatkowo młodzi ludzie otrzymują w WOSSM możliwość edukacji w gronie uczniów ogarniętych podobną do nich piłkarską pasją, konkurencją z nimi. Atmosfera sportowa szkoły jest czynnikiem stymulującym ich rozwój piłkarski. W takich warunkach szybko czynią postępy. Widać to szczególnie w klasach gimnazjalnych.

- Na co kładziecie szczególny nacisk w sportowej edukacji?

- Na ilość i jakość. Realizujemy program ustalony przez Ministerstwo Sportu w porozumieniu z PZPN. Wielość jednostek treningowych sprzyja czynieniu postępów w nabywaniu umiejętności piłkarskich. Są określone godziny zajęć, odnowa biologiczna, opieka lekarska. Nasi wychowankowie doskonalą w WOSSM technikę indywidualną, panowanie nad piłką, koordynację. Kładziemy nacisk na przygotowanie fizyczne, wytrzymałość szybkościową. Z kolei taktyki, boiskowych zachowań winni się uczyć na zajęciach w zespołach piłkarskich, w klubach.



Marek KUSTO (rocznik 1954) urodzony w Bochni, wybitny piłkarz – napastnik. Charakteryzowała go gra pełna polotu, niebanalnych dryblingów, dynamicznych akcji prawnym skrzydłem. Pierwsze doświadczenia piłkarskie zdobywał w Wawelu Kraków, skąd w wieku juniora trafił do Wisły. W zespole „Białej Gwiazdy” jego kariera nabrała rozmachu. Szybko awansował do ligowego teamu i kadry narodowej Kazimierza Górskiego. Był członkiem ekipy biało-czerwonych uczestniczących w Mistrzostwach Świata w 1974 w RFN, w 1978 w Argentynie i w 1982 w Hiszpanii. W sumie w reprezentacji Polski rozegrał 19 meczów i strzelił 3 gole.

Na klubową karierę Marka Kusty składają się występy w Wiśle Kraków (1972-77), Legii Warszawa (1977-82), KSK Beveren – Belgia (1982-90) i FC Dendermonde – Belgia (1990-91). Dwukrotnie zdobył Puchar Polski (1980 i 1981); sięgnął również po mistrzostwo Belgii (1984) i Puchar Belgii (1983).

Po zakończeniu kariery został trenerem piłkarskim. Prowadził między innymi krakowską Wisłę (dwukrotnie), łódzki Widzew, gdyńska Arkę, wypełniał funkcję II trenera reprezentacji Polski i Zagłębia Lubin oraz dyrektora sportowego w Wiśle.

- Czyli intensywna praca.

Chłopcy uczą się i ćwiczą od poniedziałku do piątku. Nauka zaczyna się o godz. 7.40, najpierw przedmioty ogólne, później trening, który kończy się około 11.30. Następnie krótka przerwa na obiad i znowu nauka oraz trening do godz. 16.30. Potem uczniowie mają czas dla siebie. Miejscowi idą grać do swoich klubów, pozostali wracają do internatu. W soboty i niedziele młodzi piłkarze uczestniczą w rozgrywkach własnych klubów.

- A w liceum? Czy ponadgimnazjalna szkoła piłkarska jest potrzebna?

- Warto kontynuować piłkarską edukację w liceum szczególnie z uczniami klas, w których znajdują się zdolni zawodnicy o potencjalnie dużych możliwościach. Raz jest ich więcej, raz mniej. Jeśli chłopcy rozpoczynają szkolenie w WOSSM dopiero od liceum, to jest im trudniej. Przychodzą do szkoły nierzadko z niepożądanymi nawykami, często brakuje im odpowiedniej koordynacji, toteż nietatwo ich prawidłowo ukształtować. Ci mają po prostu trudniej.

- Dlaczego marzący o piłkarskiej karierze winni wybrać WOSSM?

- Szkoła posiada wiele atutów, szczególnie atrakcyjna jest dla chłopców spoza Krakowa, którzy stanowią ponad połowę stanu osobowego placówki. W WOSSM otrzymują szansę grania w niezłych klubach i tym sposobem podnosić piłkarskie umiejętności – to po pierwsze. Po drugie najzdolniejszym łatwiej zostać zauważonym i awansować do zespołów prezentujących wyższy poziom, tym samym pokonywać kolejne szczeble rozwojowe. Kilkuletnia historia placówki dowodzi słuszności metod kształcenia zawodników. Najwybitniejsi z nich zdołali już zaistnieć w zawodowym futbolu, dostać się do ekstraklasowych drużyn, wielu innych gra z powodzeniem w drużynach klas niższych: II, III, IV lidze.

JERZY NAGAWIECKI

Biegi na Błoniach (suplement)

JUNIORZY STARSI

1. Mikołaj Tracz (Wisła), 2. Michał Czubin (SMS), 3. Konrad Wołoszyn (WOSSM), 4. Mateusz Kubiński (WOSSM), 5. Mateusz Sabala (Wisła), 6. Piotr Kozak (Garbarnia), 7. Paweł Gas Prokocim), 8. Tomasz Sabala (Wisła), 9. Michał Kozik (Garbarnia), 10. Arkadiusz Szwed (SMS), 11. Adrian Ryś (Wisła), 12. Kamil Wąsik (Prokocim), 13. Łukasz Litwin (Garbarnia), 14. Robert Łatka (Garbarnia), 15. Patryk Pilch (Garbarnia), 16. Konrad Natkaniec (Prokocim), 17. Kamil Stawiarski (Krakus), 18. Krystian Grochałski (Krakus), 19. Bartosz Gawor (Garbarnia), 20. Jarosław Prosek (SMS), 21. Jakub Dziubas (Wisła), 22. Jakub Nytko (WOSSM), 23. Grzegorz Kociółek (Wisła), 24. Tomasz Sroczyński (Podgórze), 25. Maksymilian Teper (SMS), 26. Adrian Wójcik (Wisła), 27. Patryk Michniak (Wisła), 28. Michał Jalocho (Prokocim), 29. Mateusz Mlostek (Wisła), 30. Szymon Kubik (Prokocim), 31. Patryk Konik (Podgórze), 32. Piotr Ostrowski (Krakus), 33. Kamil Niedziela (Podgórze), 34. Karol Rakowski (Garbarnia), 35. Arkadiusz Chlebowski (Wisła), 36. Bartłomiej Tupeł (Prokocim), 37. Karol Rakoczy (Krakus), 38. Damian Pabis (Garbarnia), 39. Piotr Motyka (AP Zabierzów), 40. Tomasz Chmura (Garbarnia), 41. Andrzej Filipek (Krakus), 42. Jacek Radziak (Krakus), 43. Mateusz Wieczorek (Wisła), 44. Adrian Pater (Podgórze), 45. Filip Grotkowski (SMS), 46. Karol Mazur (AP Zabierzów), 47. Paweł Białecki (Podgórze), 48. Marek Dziurdzia (Clepardia), 49. Maciej Górski (Krakus), 50. Mateusz Zajac (Wisła), 51. Kamil Krawczyk (SMS), 52. Michał Budek (Garbarnia), 53. Michał Paciorek (AP Zabierzów), 54. Adrian Dolecki (Podgórze), 55. Mateusz Wilk (Prokocim), 56. Arek Kardas (Krakus), 57. Paweł Świeczka (Prokocim), 58. Karol Jędrzejczyk (Garbarnia), 59. Patryk Szela (Garbarnia), 60. Mateusz Borla (WOSSM), 61. Kamil Wróbel (SMS), 62. Patryk Strawa (SMS), 63. Marcin Oszczypała (Krakus), 64. Marcin Rapacz (AP Zabierzów), 65. Michał Wojtyła (Podgórze), 66. Dawid Wrona (Prokocim), 67. Marcin Kiupowski (Clepardia), 68. Grzegorz Biernacik (Garbarnia), 69. Damian Janiczak (Prokocim), 70. Mikołaj Bojko (Prokocim), 71. Adrian Głęb (Clepardia), 72. Patryk Adamczyk (Clepardia), 73. Adrian Baster (Prokocim), 74. Dariusz Dziurdzia (Clepardia), 75. Karol Kitliński (Clepardia), 76. Adam Jędrzejek (Clepardia), 77. Rafał Kolodziejczyk (Podgórze), 78. Łukasz Gut-Misiaga (WOSSM), 79. Adam Wieczorek, 80. Adrian Wojdyła, 81. Jakub Dudziak, 82. Jacek Bik, 83. Piotr

Cyganik, 84. Damian Budziaszek, 85. Maciej Wieczorek, 86. Michał Pudłowski, 87. Tomasz Wojtas (wszyscy Prądnickanka).

JUNIORZY MŁODSI

1. Piotr Apostolski (Garbarnia), 2. Piotr Lach (SMS), 3. Sidiki Coulibaly (SMS), 4. Paweł Czech (SMS), 5. Kamil Szlachta (Wisła), 6. Ernest Świętek (Wisła), 7. Kamil Dziedzic (Garbarnia), 8. Marcin Myjkowski (SMS), 9. Maciej Rogóż (Wisła), 10. Mateusz Manterys (Krakus), 11. Mateusz Lebiest (WOSSM), 12. Grzegorz Trzupek (WOSSM), 13. Łukasz Kowalski (Garbarnia), 14. Karol Brózda (SMS), 15. Mateusz Korcala (Krakus), 16. Krzysztof Kawatek (AP Zabierzów), 17. Szymon Jedynak (SMS), 18. Antoni Mielecki (Wisła), 19. Damian Łada (SMS), 20. Michał Wilk (Krakus), 21. Patryk Kura (Wisła), 22. Mateusz Baran (Krakus), 23. Bartłomiej Kocik (SMS), 24. Jakub Szafranec (Krakus), 25. Jakub Ptak (Wisła), 26. Karol Łazarczyk (Krakus), 27. Adrian Żmuda (SMS), 28. Michał Kędra (AP Zabierzów), 29. Mateusz Michoń (SMS), 30. Filip Dudzic (SMS), 31. Michał Ślaski (Krakus), 32. Mateusz Ciesielski (Garbarnia), 33. Adam Barcik (Garbarnia), 34. Damian Gniecki (SMS), 35. Jakub Nowackiewicz (SMS), 36. Maciej Zięcik

(SMS), 37. Eryk Sarzyński (SMS), 38. Adam Jawor (Garbarnia), 39. Paweł Kopec (Garbarnia), 40. Adrian Korneluk (Krakus), 41. Kacper Ochwat (Garbarnia), 42. Wojciech Głuchaczka (Garbarnia), 43. Adrian Pallasch (SMS), 44. Piotr Kędra (AP Zabierzów), 45. Andrzej Achtele (AP Zabierzów), 46. Kacper Woźniak (AP Zabierzów), 47. Eryk Celiński (SMS), 48. Kacper Siatka (WOSSM), 49. Kamil Głęb (SMS), 50. Bartosz Gubała (Garbarnia), 51. Dawid Socha (SMS), 52. Jakub Mróz (Garbarnia), 53. Mikołaj Kohlbrenner (Garbarnia), 54. Wiktor Baranowski (SMS), 55. Sebastian Majchrzak (SMS), 56. Bartłomiej Żak (Wisła), 57. Paweł Marczyk (Garbarnia), 58. Olaf Nowak (Wisła), 59. Kacper Czarnicki (SMS), 60. Mateusz Walentynowicz (Garbarnia), 61. Wojciech Waś (Garbarnia), 62. Łukasz Paciorek (Wisła), 63. Bartłomiej Skóra (Krakus), 64. Aleksander Lucangeli (WOSSM), 65. Piotr Syrek (Garbarnia), 66. Kacper Chorażka (Wisła), 67. Kacper Zubeł (WOSSM), 68. Mateusz Mikula (SMS), 69. Jan Przybyszewski (Garbarnia), 70. Mateusz Przesławski (Garbarnia), 71. Rafał Górecki, 72. Jakub Pasioneł, 73. Sebastian Gondek, 74. Karol Pestka, 75. Dawid Mastowski, 76. Bartosz Szcząbier, 77. Adrian Musiał (wszyscy Progres).

(MK, JC)



Cenna inicjatywa Garbarni

Radość i zabawa na Rydlówce

W niedzielę 13 kwietnia br., na nowym boisku ze sztuczną nawierzchnią odbyły się turnieje dla najmłodszych zawodników o Puchar Prezesa RKS Garbarnia Kraków. Przez cały dzień Rydlówka tętniła życiem. Do rywalizacji przystąpiły 22 drużyny z 11 klubów, czyli ok. 240 adeptów futbolu.

W zabawie i radości dzieci czynnie uczestniczyli ich rodzice i opiekunowie. Patronat medialny nad imprezą objęło Radio Kraków, a klub wsparty sponsorską pomocą firma YesSport i restauracja „Magillo”. W przerwach pomiędzy zawodami ich uczestnicy otrzymali ciepły posiłek, darmowe słodkości przygotowała firma JW, a wszyscy mieli okazję skosztować wspaniałych ciast upieczonych przez mamy piłkarzy Garbarni.

W turniejach, z których pierwszy (dla rocznika 2006) rozgrywany był w godzinach od 9:00 do 13:00, a drugi (dla rocznika 2005) od 13:00 do 17:00, brały udział następujące zespoły:

Rocznik 2006: RKS Garbarnia (Jaskółki) Kraków, Orkan Szczyrzyc, Piast Skawina, AP Piłkarskie Nadzieje Mielec, AP Mam Talent Krzeszowice, Babral & Tabak Szkółka Piłkarska Trzciana, Orkan Niedźwiedź, Krakus Swoszowice.

Rocznik 2005: RKS Garbarnia (Sokoły) Kraków, Piast Skawina, AP Piłkarskie Nadzieje Mielec, AP Żaczki Nowy Wiśnicz, Orbita Bukowno,

AP Mam Talent Krzeszowice, Jadwiga Kraków, Krakus Swoszowice.

Drużyny w każdym turnieju były podzielone na dwie czterozespołowe grupy, w których toczyły pojedynki „każdy z każdym”. Pierwsze dwa zespoły z grup tworzyły stawkę finałową, a dwa następne walczyły o miejsca 5-8.

W roczniku 2006 zwycięstwo w Turnieju przypadło Krakusowi Swoszowice, przed Garbarnią i Piastem Skawina, natomiast w roczniku 2005 zwyciężyła AP Piłkarskie Nadzieje Mielec, przed Garbarnią i Jadwigą. Puchary wręczał zwycięzcom Prezes Garbarni, Jerzy Jasiówka.

Równolegle na płycie głównego boiska Garbarni, które częściowo znajduje się w fazie przebudowy, rywalizowali zawodnicy z roczników 2007-08. W turnieju brały udział zespoły: AP Piłkarskie Nadzieje Mielec,

Babral & Tabak Szkółka Piłkarska Trzciana, RKS Garbarnia, APMT Krzeszowice i Piast Skawina. W tej kategorii wszystkie zespoły zajęły lokaty, a dla naszych gości z Mielca Elżbieta Kokoszka zorganizowała wycieczkę po Grodzie Kraka, połączoną ze zwiedzaniem Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana. W organizacji rozgrywek tej grupy pomagali wychowankowie Garbarni, Tomasz Kalicki i Sebastian Kokoszka.

Były także nagrody indywidualne, a wszystkie

zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy. Każdy zawodnik wyjechał z turnieju z medalem, niezależnie od miejsca, jakie zajęła jego drużyna.

Głównymi organizatorami imprezy byli: Mariusz Wyszyński z rodziną (żona Mariusza pełniła przez cały czas turnieju opiekę medyczną dla zawodników) i Jacek Kokoszka, kierownik i trener drużyny żaków, którym pomagała niezawodna Urszula Rymarczyk z rodziną oraz rodzice najmłodszych piłkarzy Garbarni: Anna Kuś, Łukasz Ferenc, Hubert Katarzyński, Tomasz Brzdęk, Artur Kuzioła, oraz Panowie Igielski i Nieć.

Bardzo dużego wsparciu udzielili trenerzy Garbarni: Stanisław Śliwa, Robert Włodarz, Marcin Pluta, Maciej Gój i Marcin Chmura. Oprawę muzyczną i spikerką zajmował się Tadeusz Zapiór.



Okazję do wyjścia na boisko mieli także dorośli. Rodzice zawodników Garbarni ulegli ekipie YesSport w rozmiarach, o których pewnie chcieliby zapomnieć. Natomiast ekipa Garbarni i Przyjaciół pokonała drużynę Radia Kraków w rozmiarach, o których z kolei chcieliby zapomnieć radiowcy...

ARTUR BOCHENEK

Fot: URSZULA RYMARCZYK

